

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowy: ul. Sykulska 1. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biurowy administracyjny: ul. Kopernika 1. 7. parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: w Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal. Wraz z „Tygodnikiem mąd i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 to-mami rocznie premii: kwartalnie w Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 8 „ 80 „ w Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

## OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY

przejmują: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokółowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. ppelik Grünangergasse 12, M. Dukas Nachf., Ma O Augenthaler & Emeric Lesner 1 Wollzeile nr. 83, chatek Wollzeile 11, J. Danneberg II Trarster, Se. 33, Adolf Chludawski VI. Getreidemarkt nr. 2833, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adams Ciburowskiego następcą: Ra-czkowski 14, Cité de Trévise Paris. CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-czajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publicystyki za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencyja 6 hal. od wyrazu. Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal. (Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Russofilizm Rusinów.

Uwagi, z jakimi wystąpił *Haliczanin* wobec artykułu, wydrukowanego jednocześnie w obu oficjalnych organach partii narodowej pt. „Austria i Rosya“, skłoniły *Diło* do dalszych enuncyacji w tej sprawie i polemiki z organem p. Markowa.

*Diło* zapytuje: „Gdzie Rusinom grozi więk-sze niebezpieczeństwo wynarodowienia, w Austrii, czy Rosyi?“ i odpowiada: „Pytanie to nie mało-ważne. Zdobyć się na odpowiedź pewną i to zaraz, na poczekaniu, nie jest rzeczą tak łatwą“ — i dlatego zostawia *Diło* to pytanie „otwartem“, względnie czyni je „przedmiotem dyskusyi“.

Organ narodowiecki zaznacza dalej, że ar-tykuł „Austria a Rosya“ nie pochodzi właściwie od niego, że ogłosiła go najpierw *Swojodoba*, jako treść interpelacji w radzie państwa. Atoli *Diło* niema podstawy ani racyi, aby się sprzeczać z wywodami bratniego organu i na dowód tego wylicza „grzechy“, jakie miała popełnić Austria wobec „Tyrolców wschodu“. Organ p. Romań-czuka czyni tedy Austrii wyrzuty, że od zaboru kraju, nazwanego Galicyą, „nie tyle dbała o ger-manizacyę (?), jak o polszenie (?), i latinizo-wanie“ (?) Rusinów. „A już od czasów konstytu-cyi powstania Austrii tę robotę tak *zawzięto*, jak nawet nieobszcuka Polska nie umiała jej prowadzić“. Ta „robotą“ ma się objawiać w tem, że Austria nie zruszczyła całkowicie uniwersy-tetu lwowskiego; nie dała Rusinom tylu szkół średnich, co Polakom; nie dała im „ani jednego seminarjum naucz., ani jednej przemysłowej lub rzemieślniczej szkoły, ani jednej wydziałowej, ba nawet ani jednej czysto ruskiej szkoły ludowej“. W podobny sposób *Diło* o języku ruskim w urzędach, o napisach na budynkach państwowych i biurach etc. Ktoby nieznął istotnego stanu rzeczy, mógłby sądzić z tych wywodów, że język ruski w szkołach i urzędach galicyjskich jest tak samo obcy, jak np. hiszpański. „Że język ruski jest zupełnie i całkowicie wyrugowany ze szkół i ur-zzędów w Galicyi, to wina Austrii — powiada *Diło* — bo trudno widzieć wszędzie i we wszyst-kim tylko winę Polaków“.

Wobec tego, że Rusini — zdaniem *Diła* — mają być w Austrii zupełnie wyjęci z pod praw, twierdzi to pismo, że „ukraiński naród“ ma le-psze widoki w Rosyi. Tam żyje ten naród zbłątą masą, niema potrzeby „kolonizowania Ukrainy Moskalami“, ludność po miastach poczuwa swą jedność z wsiami, ma w świeżej pamięci trady-cye przeszłości. Trzeba tylko, aby w Rosyi „po-wiało wolności wogóle, a dla narodu ukraiń-skiego swobodą rodzego słowa“, a Rusinom będzie stanowczo lepiej w Rosyi niż w Austrii. Że Rusini austriacyi istotnie dochodzą powoli do takiego przekonania, tego nie można za-przeczyć.

Jak z tych wywodów widzimy, oficjalny organ najwęższego stronnictwa ruskiego w naszym kraju lekceważy sobie bogate dorobki cy-wilizacyjne Rusinów w Galicyi, zadaje kłam bi-gającym w oczy faktom, pomija milczeniem istotny stan rzeczy, to mianowicie, że skutkiem swobo-dnego rozwoju szkolnictwa ruskiego, swobody obrządku unickiego, języka, prasy itd. Rusini w Galicyi coraz to bardziej krzepną się na siłach pod względem moralnym i materialnym, bez ustannie mnożą się tu najrozmaitsze instytucye ruskie naukowe, społeczne, przemysłowe, han-dlowe itd. a natomiast opiera się na mglistych nadziejach tego, co w Rosyi dla Rusinów być może działaniem. Czy takie rozumowanie zgodne jest z logiką, ze zdrowym rozsądkiem — to inna kwestya.

Wobec konkluzji, do jakich doszedł *Hali-czanin* po oświadczeniu *Diła* i *Swojodoby*, za-

pewnia obecnie *Diło*, że o zmianie programu narodowej partii ukraińskiej „nie było i niema mowy“. Narodowy nie wyrzekają się histo-rycznych nazw: „Ruś-Ukraina“, „ruski-ukraiński“. Co do politycznego „moskalofilstwa“: to u-kraincy go się nie wyrzekną, „skoro tylko sprawa polszenia ruskiej części Galicyi pójdzie dalej dotychczasowym szlakiem, a równocześnie w ro-syjskiej Ukrainie nastąpią czasy, które narodowi ruskiemu dadzą silniejszą podstawę do rozwoju narodowego“. Tak czy siak Rusini „nie zostaną renegatami“. W końcu podkreśla *Diło*, że ar-tykuł „Austria a Rosya“ jest własnością *Swojodoby*, a ono ów artykuł tylko przedrukowało (do-dajmy: na naczelnym miejscu, tustemi czeion-kami i bez żadnych od siebie uwag.) I to dodajmy, że oba pisma są oficjalnymi organami tej samej partii.

Z wszystkiego widzimy, że kierownictwo obozu narodowieckiego spostrzegło się, że w wynurzeniach swych a przedewszystkiem po-grózkach posunęło się za daleko i teraz zwolna się cofa. Dla nas to pozostaje faktem, że partya narodowiecka nie od dziś szuka sobie za granicą możnych protektorów, aby pod ich osłoną dokuczać i grozić Polakom i wymuszać na nich, względnie na rządzie austriackim, coraz to nowe i nowe ustępstwa. Pozwalamy sobie wątpić, czy taka taktyka wyjdzie na korzyść tych, w imię których tę nieiojalną robotę się prowadzi.

## Z Warszawy.

(Pogłoski o stanie obłożenia. — Panika w teatrze. — Msur. hr. Zamojski u Maksimowicza. — List pasterski biskupa plockiego.)

Z Warszawy donoszą, że obiega tam po-głoska, jakoby z obawy rozruchów w czasie świąt Wielkanocnych, jako też zapowiadanych na 1 maja demonstracyi robotniczych miał być w całym Królestwie od 23 bm. na cały miesiąc ogłoszony stan obłożenia. Pogłoskę tę no-tuje warszawski korespondent *N. Reformy*, któ-ry donosi zarazem o panice, jaka onegdaj pano-wała w warszawskim teatrze wielkim i o postu-chaniu hr. Maurycego Zamojskiego, właściciela *Gołca*, u jen-gubernatora Maksimowicza.

Na piątek zapowiedziano było w teatrze wielkim przedstawienie rosyjskie na rzecz in-stitutu Mikołajewskiego. Wszystkie bilety roz-sprzedano, na przedstawienie jednak przybyło nie wiele osób, rozesała się bowiem pogłoska, iż dnia tego będzie rzuconą w teatrze bomba. Cały teatr poddano popołudniu najsilniejszej rewizyi od pi-wnic aż do strychów, obstawiono wszystkie wej-ścia posterunkami wojskowymi, — wreszcie ze strachem zaczęto przedstawienie wobec widowni ledwie w połowie zajętej i tak też skończono na szczęście bez nieszczyścia.

Wśród zwyanych do Maksimowicza przed-stawiceli prasy był także ordynat hr. Maurycy Z a m o y s k i. Omawiano sprawę oddziaływania przez prasę na społeczeństwo i na część jego najrewolucyjniejszą, z której wychodzą zamachy bombami. Zamojski odpowiedział, iż prasa nie może wcale oddziaływać, będąc skrepowaną cen-zurą. Maksimowicz miał przyznać, iż istotnie cen-zura warszawska jest ciasna i krótko widząca i że on sam zagwarantuje prasie swobodę słowa.

Biskup plocki ks. Apol. Wnukowski wydał list pasterski, w którym między innymi czytamy: „Pragnę najserdeczniej was przestrzedz i upomnieć, abyście zachowując najściślej pra-wo miłości bliźniego, nie brali udziału w ża-dnych strajkach, bezrobociach i zaburzeniach i ze stanowczością i męstwem oddalali wszelkie złych ludzi wpływy i namowy. Niech miłość Je-zusowa przyswaja wam we wszystkich sprac-wach waszego życia! Umawiać się dobrowolnie i uczciwie o najem swej pracy wolno jest ka-żdemu, lecz nikomu nie wolno jest korzystać z cudzej biedy, albo przynuszać lub grozić przy-prowadzając bliźnich do straty, a nawet wyzucia się z własnego miejsca. Prawdziwa, bo na miłość Boga i bliźniego oparta pobożność — wymaga od was, ludu wierny, abyście z modlitwą usną, której się z upodobaniem oddajecie, umieli po-łączyć chrześcijańską cnotę. Nie przynieście czo-wiekowi korzyści podczas modlitwy wnoszenia

oczu ku niebu, bicie się w piersi, jeżeli w sercu jego będą gościły niechęć i zawiść, a ręce będą splamione krzywdą bliźniego“.

## Z prasy warszawskiej.

Obecnie w pismach warszawskich znać pe-wne ulżenie cenzury, — przecież coś w nich można znaleźć o sprawach, które ogół zajmują. Są to, co prawda, bardzo ogólnie pisane ar-tykuły, ale przecież jakąś myśl polityczną wy-rażają.

*Gas. Polska* warszawska zamieściła np. ar-tykuł pod nap. „Polityka harmonii“, pióra p. Bol. Lutomskiego, w którym między innymi czy-tamy:

„Społeczeństwo, a przynajmniej uświad-o-mione jego, koła, rozumiejąc niebezpieczeństwo położenia, które płynie z anarchii u góry i u dołu, czyni wszelkie, dostępne w tych warunkach, ustulowania, celem zachowania równowagi, celem utrzymania się na gószcisku rozsądku politycznego. Przeszliśmy taką szkołę bolesnego doświadczenia, jak żadne inne społeczeństwo europejskie i prze-świadczenie o konieczności ścisłego liczenia się z realnymi warunkami bytu jest we współczesnej Polsce powszechne.“

„Lecz najlepsze przeświadczenie zastąpić nie potrafi akcyi, swobody ruchów i czynów, swobody zbiorowego omyslenia i kierowania wypadkami. Nie ulega najmniejszej wątpliwości dla znających kraj i jego stosunki, że gdybyśmy posiadali choćby średnią skalę funkcji obywatelskich, możność wyrażania się opinii po-wszecznej i robienia postanowień, wypadki z o-statnich dwóch miesięcy, które tyle krwi rozlały i takim smutkiem naród okryły, nie byłyby cał-kiem się zdarzyły. Dziś już bowiem w wielkim prawdopodobieństwem sądzić wolno, że regularna ewolucya stosunków ekonomiczno-społecznych, bez krwi rozlewu, obędzie się wszędzie, gdzie ludność posiada atrybucye obywatelskie, gdzie swobodna rozprawa zastąpiła fatalne i głuche milczenie, z posród którego nagłe wyrastają krzywdy jednych, zbrodnie i gwałty drugich.“

„Gdyby stary przyjaciel ludzkości — rozum — zajął miejsce przy sterze głównych spraw tego świata, gdyby polityka przestała być wyrazem namietności niskich i zaciekłych — wtedy ów wiekowy spór rosyjsko-polski uprościłby się nadzwyczajnie. Nasz kraj potrzebuje regularnego i jawnego działania prawa, wszystkich zarów-no obowiązującego, potrzebuje swobody pracy kul-turalnej na wsi i w mieście, w parafii i w gmi-nie, w powiecie i w gubernii, w szkole i w uni-wersytecie, potrzebuje reformy dla najdroższego swego skarbu, jakim jest język we wszelkich instytucjach publicznych, potrzebuje takiej swo-body słowa, któraby pozwalała na roztrząsanie jego spraw, bez której wszyscy starają się o omacko, umysły pozostają w niebezpiecznej ciem-ności, co więcej, znalazł się mogą nad skraj-em przepaści. Innymi rzeczmi słowy, kraj oprócz ogólnych reform zasadniczych, potrzebuje praw-dziwego samorządu społecznego — kwestya ta stała się zresztą palącą w całym państwie, tem więcej u nas. Bez instytucyi prawidowego samo-rządu, inne reformy, jak uczą dzieje nowożytnej Europy, mogą się stać płonne lub chwienne, bo braknie im fundamentów. Kraj nasz, nie posiada-jąc samorządu ani ziemskiego, ani miejskiego, nie może radzić nawet o brukach, drogach, la-tarniach, szpitalach i szkołach, to wszystko zas-znajduje się w stanie wprost rozpaczyliwym.“

„Jednostka skazać się może na śmierć, lecz śmierć narodu nie może być przedmiotem rozumowania politycznego. Ponieważ zaś istnieć i postępować będziemy i musimy, więc trudność polega na znalezieniu takiej formuły rozwoju, która nie pozostawiałaby w sprzeczności z rozu-mnie pojętymi interesami państwa i narodu ro-syjskiego.“

„Pragnienia nasze zredukowaliśmy do mi-nimum i od nich odstąpić nie może narodowość historyczna. Trudno wogóle pojąć sytuacyę spo-łeczności kulturalnej bez praw językowych w za-kresie nauczania, sądu i instytucyi społecznych, bez samorządu gospodarczego; trudno się zgo-dzić ze stanem rzeczy, przy którym krajowemu nie dopuszczają do posad i urzędów w admini-stracyi, skarbowości, sądzie i szkole, chociaż to wszystkie należy do obrębu tak zwanych praw naturalnych, usankcjonowanych od wieków przez teoryę i normalną praktykę państwową.“

„Wielkich zawiłak historycznych rozwią-

zywać i regulować nie można za pomocą choćby najuporczywszych usiłowań, pochodzących z ci-astnej tendencyi politycznych. Do takiego rozwią-zania prowadzić tylko może polityka, pozostająca w zgodzie z ogólnymi prawami bytu, którym tak samo podlega i sztuka rządzenia“.

Petersburska *Ruś* zamieściła artykuł o sprawie polskiej, w którym dzieli całą ludność polską na trzy grupy: 1) Królestwo, 2) dziesięciu gubernij zachodnich i 3) pozostałe gubernie. Polacy w całym carstwie żądają całkowitego równouprawnienia: w dziesięciu guberniach zachodnich nadto polskiej szkoły prywatnej: w w Królestwie zaś wykładów w języku polskim w szkołach rządowych, dopuszczenia języka polskiego w stosunkach niższej administracyi i we wszyst-kich instytucjach publicznych. *Ruś* uznaje te ża-dania za słuszne, przyznając, że należy dać Po-lakom możność zachowania swojej odrębności narodowej, którą oni zresztą i mimo wszelkich ograniczeń zawsze zachowują. Zdaniem atoli *Ruś* wszystkiego dać od razu nie sposób, lecz stopniowo.

Warszawska *Gas. Polska*, odpowiadając na to, zaznacza, że nie zajmuje się na razie kwe-styą, czy *Ruś* trafnie określiła życzenia Polaków — zwalczą atoli zapatrywanie, aby reformy, które mają być zaprowadzone, dzielone były na raty. „To nie są ciastka i cukierki — pisze *Gas. pol.* — w życiu publicznym rządzący i rzą-dzeni związani są węzłami wspólnych obowią-zków, jakie mają względem siebie i wobec zadań społecznych, które nasuwa czas. Ociąganie się z reformami nietylko nie jest wskazane, ale trzeba o tem pamiętać, że prowadziłoby tylko do coraz większych powikłań; tak samo, jak nieopatrznie wszystkich kraj chorego, lecz tylko niektórych, groziłoby zakażeniem w tych nieopa-trzonych. Trzeba raz wyrzec się formułek: „nie odradu“, „Przeciwieństwo, tam, gdzie jest coś do zrobienia, trzeba robić odradu. Trzeba i u nas. Powtarzamy, nie jest naszym zamiarem sprze-czać się w tej chwili z *Rusią* o zakres istotnych potrzeb naszego kraju i ludności polskiej wogóle. To jednak wydaje nam się niewątpliwem, że cokolwiek ma być przedsięwzięte, powinno być przedsięwzięte jak najprędzej i odradu“.

## Ofenzywa rosyjska na morzu.

Sądżono powszechnie, że Rózdziestwiński, opuszczając Madagaskar, na którego (tj. Fran-cuzów) niegościnnosć się uskarżał, uda się ku ujściu morza Czerwonego, celem połączenia się z dywizyą *Nebogotowa*. Tymczasem nad wszelkie spodziewanie, zamiast czekać na pomoc tę zna-czną, wyruszył ku widowni bojowej, czego chyba bez ścisłego rozkazu z Petersburga nie uczynił. D. 6 bm. spostrzeżono flotę jego na północnem ujściu cieśniny Malackiej, a d. 8 bm. już koło Singapore, więc na jej wylocie południowym.

O flocie japońskiej tymczasem nie wiadomo bliższego. Szesć tygodni temu pożegnał się Togo z mikadem i odtąd żadna zgola wieść o jego ruchach nie doszła do Europy. Tyle jeno wiadomo, że od jesieni cała flota, gdyż w pełnym komplecie pod Portem Artura już potrzebna nie była, gruntownie została naprawioną i że obecnie jest tak samo gotową do jazdy i do bi-tyw, jak na początku wojny. Część krążowników i torpedowców wyprawił Togo na obserwowanie floty rosyjskiej, którą też według doniesień udało się dostrzedz. Widziano jakie dwanaście japoń-skich okrętów patrolowych, jak w zwartej for-macyi dywizyjnej o kilka j-no mil (angielskich, jedna taka mila niespełna dwa kilometry) przed flotą Rózdziestwińskiego zwolna się cofały. Jeżeli, jak twierdzono, Togo wybrał sobie wyspę For-mozę jako podstawę i Rózdziestwińskiego tuż po przybyciu jego na Chinskie morze do bitwy zmusić postanowił, to stoimy w przededniu naj-większej i najbardziej rozstrzygającej po Trafal-garze bitwy morskiej, od której zależy, czy Japo-nicy także nadal na wodach Azji wschodniej panować będą.

Zdaniem fachowców położenie Rózdziestwi-ńskiego jest dość fatalne. Bez podstawy operacyj-

nej i bez właściwej stacyi węglowej jest on w zupełności od swoich parowców węglowych za-leżny. Im więcej zaś tych parowców, ruchy floty pętających, z sobą prowadzi, tem gorzej dla niego.

Japonia posiada wiele nowoczesnych krążownikow, robiących 22 do 23 mil morskich (tyle co mil angielskich) na godzinę, które jeżeli się przedewszystkiem rosyjskimi parowcami węglowymi zajmą, to snad rychło je wyłowią, o ile naturalnie Rosyanom nie uda się w pełnej bit-wie morskiej zapewnić sobie panowanie na morzu.

Co do sił obopólnych, można tyle powie-dzieć, że przed wojną flota rosyjska stała na czwartym miejscu, japońska dopiero na siódmym. Po stratach pod Portem Artura są obie floty prawie równe. Okręty japońskie są nowsze i szybsze, Rosya posiada więcej okrętów bojowych (liniowych), Japonia natomiast więcej krążowni-ków. Co do artyleryi, to bez dywizyi *Nebogoto-wa* Rosyanie przewagi nie mają.

Co do sił intelektualnych i moralnych prze-waga jest niezawodnie po stronie japońskiej, chociaż Rózdziestwiński pod Madagaskarem pilnie mustrzował swoją flotę i wyruszyła ona śmiałać daleko wprawniejsza, niż z Baltyku wyjechała.

## Wojna rosyjsko-japońska.

*Nowoje Wremia* zamieszcza artykuł młode-go Tołstoją (syna słynnego pisarza). W artykule tym czytamy: „Nasi ojcowie i matki, z małymi wyjątkami, nie myślą o dobru przedewszystkiem Rosyi i jej ratowaniu, ale o spokoju i material-nych interesach swoich własnych i dzieci. Piękne to wychowanie! Czego się z nich dochowamy, jeżeli im żadnych innych nie postawimy idea-łów nad ideały żółdaka, ciepłego mieszkanca, sto-likow do kart i przystego kolmerzyka? Rzecz to straszna taka prawda! Oto źródło naszej niedoli, na które już nieraz wskazywałem“.

## Na morzu.

„Biuro Reutersa“ donosi z Singapore, że pe-wien parowiec angielski spotkał onegdaj o 20 mil morskich (mila morska niespełn dwa kilom.) na północ od Pulmenthi, miejscowości, położo-nej o 150 mil morskich od Singapore, rosyjską eskadrę. Dnia 7 bm. widziano 4 wojenne okręty, zdaje się japońskie, koło St. Jaques w pobliżu francuskiego portu Saigon. Dzienniki holenderskie donoszą z Batawii (na Jawie), że widziano okręty rosyjskie na wysokości Muntoh (trudno odszukać na mapach). Eskadry japońskiej nie widziano w tamtych stronach.

W Londynie sądzą, że flota rosyjska dlatego zdążyła ku Saigonowi (stolica Kambodży; francuskiej), aby tam naprawić szkody podróży i u-czynić się gotową do boju. Wymagałoby to ogromnie wiele czasu, powtóre przeszkodziłaby temu flota japońska, a zresztą rząd francuski nie dopuściłby się takiego naruszenia neutralności. Francya drży o swoje posiadłości indochińskie; minister kolonij ma tam wkrótce pojechać dla rozjeżdżenia się w środkach obrony; admiral Pournier domaga się, aby i jego tam wysłano.

Jak wiadomo, angielska eskadra wód chin-skich wyruszyła z Hongkong ku polu walki morskiej, — i rzecz zabawna, „Biuro Reutersa“ za-pewnia, że powodem tego nie jest zjawienie się floty rosyjskiej, tylko tak z normalnego planu wynikało. Wyruszyła też z Jawy eskadra hollen-derska na północ.

## Z Watykanu.

Rzym 7 kwietnia.

Wizyta ks. bułgarskiego.

W kołach dyplomatycznych twierdzą (wia-domości tej nie zdołalem sprawdzić całkowicie), że ks. Ferdynand bułgarski przybędzie wkrótce do Rzymu, gdzie odwiedzi króla i będzie konfe-rował z rządem włoskim w sprawach bałkań-skich. Będzie to zatem trzecia z rzędu wizyta tego księcia w Rzymie.

Po raz pierwszy był on tu w styczniu 1897. Książę bawił w Rzymie pod najściślejsem in-

## ESTEJA.

# Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

— Nie mów tyle Maggie, staraj się zasnąć.  
— Długo spałam, długo. Teraz już spać nie będę. Mój, mój maleńki, syn mój jedyny, dzieciątko ty moje najmilsze, ukochanie ty moje — i całowała z lekka różowe rączki dziecka.  
— Papa śpi? — zapytałam.  
— Pewnie śpi. Nie budzić go nigdy, rozu-miesz, nigdy, dla niego tak najlepiej. On taki zmęczony.  
Ton Maggie podniecony i nienaturalny, za-niepokoił mnie.  
— Nie mów tyle — prosiłam — to ci zno-wu zaszkodzi.  
Ręką ruch zniechęcony zrobiła w po-wietrzu.  
— Mnie nic nie zaszkodzi — a po chwili dodała — i nic nie pomoże.  
— O Maggie! Przecież ty już prawie zdro-wa. — Uśmiechnęła się. Znacznie zdrowsza — powtórzyła.

Siedziałam w nogach na łożku, skinęła, abym bliżej podeszła; przyklekłam tu przy niej, twarz ku jej spieczonemu ustom unosząc.  
Czułam się tak zmordowana, tak odrę-wiała, że mogła mi w tej chwili mówić wszy-stko, moje serce nie było zdolne cierpieć.  
— To nie nie pomoże, bo ona codzieli przychodzi — mówiła do mnie Maggie szepem prawie, patrząc na mnie uważnie, z brwią nieco ściągniętą, z oczyma nienaturalnie świejącemi.  
— Ona? Kto taki? — pytałam.  
— Ja tobie powiem, ale ty nie mów nikomu. Już oddawna, dawno ona codzieli przycho-dzi. Kto ona jest, nie wiem, podobna do mnie, tylko piękniejsza, jaśniejsza, cała ze światła, jakoby cień świetlisty, bez ciała; przychodzi bar-dzo cicho, pełna spokoju, więc nie boję jej się nigdy, kładzie palec na usta, a ja słyszę: — „Chodź“, nie więcej — i znika. Zostawia po so-bie dziwny uśmiech, wszystko zda się uśmiechać, za nas go spojrzę. I jabym za nią poszła, wiem, że muszę jej słuchać, ale coś mnie trzyma, jeszcze nie mogę. Jestem zdrowsza Dick mówi, że jestem zdrowa, a przecież ona przychodzi, kilka dni była prawie niedostrzegalna, ale zanim ty weszłaś dzisiaj, przyszła tak, jak nigdy, cała w promie-niach, bardzo jasna i tak wyraźnie, rozkazująco p owiedziała: — Chodź!

Maggie w dal patrzała i umilkła, ja rękę jej w swoich trzymałam i nie śmiałam przery-wać jej, ani ruszyć się od niej.  
Maggie znowu mówiła poczęła.  
— Gdy dzień nadejdzie, a ja was wszyst-kich widzę i moją dziewczynkę, i Stasia, i Lulu, i Dicka, to sobie układam w myśli, że nie może być, abym od was odejść miała, że to jest wprost niewykonalne, straszne i chcę jej to powiedzieć i chcę ją prosić, aby mnie zostawiła; ale pod wieczór, gdy się cisza robi w świecie całym i już żadnego ruchu nie słychać, wtedy ja jej po-cyznam wyglądać, tęsknić za nią, a gdy przy-chodzi, nie boję jej się, a gdy znika, to mi smutno i tak w kółko, ale ja wiem, że ona mnie zabierze.  
— To gorączka, Maggie. To takie majacze-nia gorączkowe; nie trzeba do tego przywiązy-wać wagi.  
Trochę zniecierpliwienia odbiło się na jej twarzy.  
— Ty mi wierz, Dorko, ty tego nie rozu-miesz; czemu mi nie chcesz wierzyć?  
I znowu to samo w gorączkowem podnie-ceniu jęła opowiadać. Mnie przestraszał ogarnia-ły, aby Lulu nie posłyszała, ta moja ukochana Lulu, do której przywiązałam się, jak do maleńkiego Stasia. Starając się przerwać Maggie opowia-

danie, gdy dziecko zbudziło się i z cieba poczęło płakać.  
Wtedy i Lulu oczy otworzyła, a przecią-gając się, mówiła:  
— O! to mi spało cudownie; jakbym sto lat przespała. Czy to późno? Brrr... jak tu zimno! czemu tu tak zimno?  
Nie śmiałam jej powiedzieć, że okno było dotych-czas otwarte, maleńkiego przewinęłam, zadzwoni-łam, nadeszła służąca, kazałam zawołać mamkę. Trud-no ją było odnaleźć. Gdy w swoim pokoju wymawiałam jej opeaszność, skruszona była i żało-wała, bo dobra z niej kobieta; i ona widać miewa chwile, w których o świecie zapomina, czy mnie wolno ją winić?  
Dick nie wrócił, czuwałam ja przy Maggie. Lulu nie spostrzegła pogorszenia, bo zaraz po jej, przebudzeniu Maggie zdawała się zasypiać: na-mówiłam Lulu, aby przy dziecku moje miejsce zajęła, a sama zostałam przy Maggie.  
Okolo godz. 2-jej w nocy papa zajrzał Maggie spała; uprosiłam go, aby i on choć tę jedną noc odpoczął.  
Nad ranem, o godz 5, posyłałam otwie-ranie drzwi frontowych, potem kroki na gorze. To Dick powrócił.  
— Gdzie on błądził do tej pory?  
Zaraz tu wejście. Wiedziałam. Ale czułam

się jak z głazu, wrażeń nie doznawałam żad-nych, ani emocyi, ani strachu, ani żalu — nic.  
Wszedł Dick. Maggie otworzyła oczy. Ujął ją za rękę.  
— Ona mu swoją cofnęła.  
— Zimny jesteś, zimno tu, czemu tu tak zimno?  
Dick spojrzal na mnie.  
— Ach! jaki straszny, jaki nie do zniesienia bywa wzrok ludzki! Nie wytrzymałam spojrzenia jego, oczy spuszcłam. A przecież wobec Maggie winowajcami byliśmy oboje.  
— Oboje? A któż wszedł między nich, aby im nieszczyście przynieść?  
— Kto wniósł rozłąkę, kto egoistyczne in-stynkty rodmuchał między nimi?  
— Czy Dick byłby zapomniął o Maggie, o jej zdrowiu, gdyby nie ja?  
— Oboje zawiniłiśmy? Jak to wygłupnie szukać współnika winy.  
— Okna nie zamknąłem, wychodząc? — rzekł Dick.  
— Nie — wyszeptalam.

cognito, a przybył jedynie w tym celu, aby przedstawić papieżowi powody, dla których, mimo bardzo uroczystych przysięg, został ochrzczony i wychował w wierze prawosławnej syna Borysa, dziedzica dynastii bułgarskiej. Borys, (Klemens-Robert-Maryan-Pius-Ludwik-Stanisław-Ksawery) książę Tyrnowy, urodził się 18 stycznia 1894 z matki Marii-Luizy ks. de Bourbon-Parme i został ochrzczony z wody, według obrządku katolickiego. Uroczysty chrzest (uzupełnienie) prawosławny odbył się dwa lata później (2 lutego 1896).

Leon XIII. przyjął wówczas na posłuchaniu ks. bułgarskiego. Atoli argumenty, jakimi książę motywował zezwolenie na odszczepieństwo syna, nie mogły, rzecz jasna, przekonać papieża. Leon XIII. w surowych słowach zgromił księcia katolickiego. Ferdynand gniewny i przynęcony opuścił mury Watykanu, skąd po kilkunastu dniach zatrzymaniu się w Rzymie udał się wprost na dworzec kolejowy. Tym razem nie odwiedzał Kwirynału.

W dwa lata później przyjechał znów ks. Ferdynand do Rzymu i złożył królowi wizytę oficjalną. Ponieważ stosunki ze Stolicą św. były bardzo napięte książę nie był w Watykanie.

Wobec zbliżających się trzech odwiezdzin tego księcia sfery polityczne zastanawiają się, czy on złoży wizytę nowemu papieżowi. Rzecz to bardzo wątpliwa i niemal pewna, że do odwiezdzin w Watykanie nie przyjdzie. Bułgarski agent dyplomatyczny zapewnia, że Ferdynand ma tu przybyć jedynie, aby konferował z Wiktorem Emanuelem i ministrami. Powtórnie, Ferdynand uważa się sam raczej za księcia prawosławnego niż katolickiego (formalnie jest jeszcze katolikiem). Wreszcie, choćby on i starał się o postuchanie u Piusa X. papież nie mógłby się zgodzić na to, że wzięto na precedens z Loubetem. Takie jest przynajmniej moje przekonanie osobiste. Są jednak tacy, którzy nie wykluczają możliwości wizyty księcia u Ojca św.

#### O patryarchat jerozolimski.

Pisząc przed dwoma miesiącami, że patryarcha jerozolimski ma zostać mons. Sogaro obecny prezydent akademii eklezjastycznej, nadmieniałem, że kandydatura ta natrafi na poważne trudności, ponieważ ów prałat nie uchodzi za zdecydowanego przyjaciela Francuzów. W istocie też w półrocznej prasie francuskiej widoczny był pewien odcień niezadowolenia z powodu projektowanego wyboru Stolica św. jak dawniej, tak i teraz nie chce nie takiego przedsięwzięcia, co mogło paraliżować znaczenie i wpływ Francji na Wschodzie. Bardzo silne obecne zastrzeżenie stosunków między Paryżem a Watykanem można uważać za chwilowe. I w danym wypadku patryarcha jerozolimski nie zostanie mianowany prałatem, któryby nie chciał się liczyć z uprzywilejowaniem stanowiskiem Francji na Wschodzie. To postępowanie Watykanu jest jednym dowodem więcej, że Stolica św. nie chce dać najmniejszego powodu dla nieprzyjaciół Kościoła, aby mogli zasłać się tem, że sam Rzym przyczynił się do zerwania konkordatu. Za wszystkim będzie odpowiedzialnym wyłącznie rząd francuski.

#### Wilhelm II. i Pius X.

Cesarz niemiecki za pobytu w zeszłym roku w Neapolu przesłał Ojcu św. telegram z wyrazami szanowania i sympatii. Dowiedziałem się w kołach dyplomatycznych że obecnie wysłał Wilhelm do papieża własnoręczny list, który mu zawieszają jeden z adiutantów przybyłszy cesarza. Bądź co bądź jednak, list czy telegram miały być wysłany, pewnym jest, że Wilhelm za pobytu na ziemi włoskiej nie omisszka pozdrowić Piusa X.

Godzi się też zaznaczyć, że stosunki między Berlinem a Watykanem chłodniejsze są teraz, niż były do niedawna. Wilhelm liczył na to, że papież da się ująć nadzwyczajnie uprzejmościami, że wobec tego, co się dzieje we Francji, wpłynęły jej w krajach misyjnych przebiega na Niemcy jak wiadomo, Wilhelm II. zawiądz się pod tym względem i to jest zapewne przyczyną zmiany uosobienia.

K. Roszczyk.

## Korespondencye.

#### Neapol 6 kwietnia.

(Za czasy gość. — Po Tangerze Neapol. — Niemał — Arystowiana podczas jazdy kłosa do portu. — Spotkanie z Wilhemem. — Polak w przedstawieniu zalowem. — „Rolando“ grany z przeszkodami. — Odjazd władców.)

Aż nadto dobrze wiadomą jest rzeczą, że Wilhelm II. nie może się zszyczyć zbytkiem taktu. Bezustannie odwiezdzin i chorobliwa skłonność cesarza do krasomówstwa przy kieliszku w niemały wproważają kłopot ciężkomyślących dyplomatów niemieckich. Włochi wstępują ramionami do ich kraju. Wiktor Emanuel nie może nawet uczynić zadość etykietce dworskiej i rewizytować Wilhelma na terytorium niemieckim, bohy tego było za wiele.

Tym razem nowa wycieczka włoska Wilhelma II. była bardzo a bardzo nie na rękę królowi, dyplomacji i narodowi włoskiemu. Wszak Wilhelm przez pobyt swój w Tangerze dotknął przykro Francję i Anglię; że Francję, względem której król włoski żywi szczególne sympatyje od dzieciństwa; no i Anglię, która nie rada widzieć nowych intruzów na morzu Śródziemnym. A czyż i Włochi nie podzielają zdania Anglików? Wszak Włochy, oblane ze wszech stron tem morzem, są także bardzo wrażliwe na obecność wplywu na wybrzeżach del Mediterraneo. Powiedzy jano: Włochi są bardzo niezadowoleni z wycieczki Wilhelma do Tangeru, co nawet uwydatniło się z lekka i w toaście króla W. Emanuela, ogłoszonym po w l o s k u i i pozabawionym aluzji politycznych. Wilhelm w odpowiedzi mówił, naturalnie, o polityce.

Włochi znani są z temeressy. Więc chociaż odwiedzić Wilhelma bynajmniej nie są im miłe, przyjmują go uprzejmie i gościnnie, nie szczędząc groza na dekoracje: zresztą mają ich zapasy z zeszłego roku.

Na powitanie Wilhelma przybył tu dziś król koleją, przed południem. Ulice i place były dekorowane; wojsko tworzyło szpalery. Był w t. zw. messa gala; jechał otoczony eskortą kirasjerów. W czasie jazdy W. Emanuela z dworca do portu nie obeszło się bez przykrych epizodów. Przy via Annunziata kilkunastu podoficerów, uwolnionych z wojska, przerwał kordon karabinierów, wolać: *Maesta, giustizia* (sprawiedliwość) *ai sott' ufficiali!* Jeden z nich Giuseppe Gallo, zbliżył się stanowczym krokiem do powozu i wręczył królowi prośbę. Podoficera aresztowano. Gallo miał na piersiach dwa medale zasługi. Towarzysze szli za nim na inspekcję policyjną, przyczem nie obeszło się bez zbiegawstwa i rozmaitych okrzyków. Koło magazynów Carsana znów jakiś młody człowiek przedarł się do powozu i wręczył prośbę; aresztowano go. Nazywa się Gerardo Russo, były karabinier. Aresztowany też został niejaki Paolo Sez-

zani, student akademii sztuk pięknych, który chciał wręczyć królowi prośbę o wsparcie. Przy szamotaniu się padł między konie; na szczęście obeszło się bez wypadku.

Gdy król przybył do przystani, ozwał się huk armat, wojsko prezentowało bron, a fanfary grały *marcia reale*. Prawie równocześnie nadpłynął jacht cesarski „Hohenzollern“, na którym był Wilhelm z trzecim synem, Adalbertem. U schodów oczekiwali króla dwaj oficerowie niemieccy. Wilhelm stał na pokładzie w uniformie admirałskim. Po powitaniu obu władców odbyło się śniadanie. Wilhelmu, lubując się w ceremoniałach, zapragnął zwiędzić pancernik „Regina Margherita“. Tam też udał się najpierw król włoski i po 5 minutach przybył z całą pompą Wilhelm II. W pół godziny później król i cesarz wyładowali i udali się do pałacu królewskiego, dawniej rezydencji króla obojga Sycylii. Zwiędzono następnie akwarium. Król z cesarzem odbył przejażdżkę automobilem do Bagnoli. Przed wieczorem wrócił Wilhelm na swój jacht. Wilhelmowi towarzyszył malarz Stöwer, który uwiecznia wszystkie ważniejsze szczegóły podróży cesarskiej.

Wieczorem odbył się w „czerwonej sali“ pałacu królewskiego obiad ze znanymi toastami. W tym obiedzie uczestniczyli między innymi: minister spraw zagr. Tittioni i ambasador niemiecki Monts von Mazin. Cesarz przed przybyciem do Włoch wyraził życzenie, że chciałby być na przedstawieniu swego „Rolanda“ w Neapolu. Wobec tego zapowiedziane było na dziś wieczór przedstawienie galowe w San Carlo. O godz. 9 widownię zapelniała elegancja publiczność. Partytę tytułową śpiewał nasz rodak, p. Leliwa. Atoli w połowie drugiego aktu kurtyna zapadła i aktu drugiego i trzeciego nie grano dalej. Publiczności oznajmiono, że Leliwa z powodu nagłej niedyspozycji śpiewać nie będzie. Na sali tłumaczono sobie to w ten sposób, że śpiewak polski nie chce występować przed królem pruskim. Wstawiono jeden akt z „Giocondy“ i balet „Excelsior“. Król i cesarz przybyli do teatru o godz. 11. Wilhelm słyszał część aktu czwartego „Rolanda“. Bezpośrednio po przedstawieniu król udał się na dworzec i odjechał do Rzymu, a Wilhelm przenocował na jachcie „Hohenzollern“.

## Spisek na czasie.

#### Paryż 7 kwietnia.

Półroczny dzienniki francuskie powtarzają z mną tajemnicą, że policyjny raporty udają się do „komplot“, „sprzysiężenie“ bonapartystów, zagrażające całoci i bezpieczeństwu trzeciej republiki. Od tygodnia odbywają się w Paryżu i innych miejscowościach dniami i nocami rewizje, śledztwa, przesłuchania. Lecz dotychczas zdołano tylko odkryć kilkadziesiąt osób i 8000 nabożów w Courbevoysie i nie pot-adto.

Matin przytacza rozmowę z deputowanym Rabier, z której wynika, że od kilku miesięcy otrzymywali rozmaici politycy, a nawet ministrowie listy od oficerów-republikanów, wedle których to listów wielu wyższych i niższych oficerów pensjonowanych miało odbywać częste, tajemnicze podróże. Oficerowie w czynnej służbie otrzymywali listy od kolegów, nakłaniające ich do spisku na rzecz ks. Wiktora Bonaparte, „przyszłego cesarza Francji“. Chciano utworzyć tajny rząd, złożony z ludzi śmiałych, dzielnych, gotowych i zdolnych do obalenia republiki.

Rabier miał otrzymać 23 lutego br. list od jakiegoś kapitana 7 pułku kolonialnego. Kapitan ujawnia przyjacielowi, że 18 lutego uczyniono mu propozycję, aby przystąpił do spisku. Rabier nie brał całej tej sprawy na serio. W tem 30 marca otrzymuje znów list od tegoż kapitana, który pisze, że chce go wciągnąć do sprzysiężenia dawnego jego przyjaciela, z którym się nie widział przez 3 lat. Przecież ten czas kapitan zmienił przekonania polityczne, o czem autor listu nie wie. A autorem jest b. komendant korpusu i b. inspektor armii, który miał przykre przesłuchania z ministrem André.

Matin dodaje, że jednym z przewodców komplotu ma być znany poeta i członek Akademii, Franciszek Coppée. Plan spiskowców miał być taki. Przed pałacem Elizejskim i mini terstwami miało postawić na strażę żołnierzy-spiskowców. Oni mieli ułatwić ujęcie Loubeta, Rouviera i innych ministrów. Ster rządu miały objąć zwolennicy Bonaparte. Na czele armii miał stanąć wspomniany komendant korpusu. *Lanterne* donosi, że mowa tu o generale Negrier.

Dziś był przesłuchany p. Vrinat, krewny kapitan Tamburinego, z którego znaleziono uniformy. Zeznanie jego jednak nie doprowadziło do pozytywnych rezultatów: został uwieziony. Tamburini wyjaśnił sprawę, jak następuje: Mam przyjaciela, p. de Ferreris, mieszkającego na wybrzeżu Kości Słoniowej (w Afryce), który ma rozległą koncesję na obszarze 20,000 hektarów. Często pewną ośmiątem niejakiego Hauptmanno. Obaj mieliśmy zamiar użytkować ten teren; lecz kraj nie jest pewny i dlatego postanowiliśmy utformować rodzaj milicji. Ku temu celowi zakupiliśmy uniformy i bron! Wobec tego przesłuchano i Hauptmanno, który zeznał, że istotnie nosił się wraz z Tamburinem z zamiarem kolonizowania wybrzeża afrykańskiego, że obaj wnieśli swego czasu do rządu prośbę o koncesję.

Kapitan, który pisał listy do Rabiera jest niejaki Métivier z Rochefort. Powołano go na śledztwo do Paryża. Mają być też słuchani dwaj inni oficerowie i trzeci, który jest w drodze do Indochin. Karabinów dotąd nie znaleziono. Naboże, złożono w 8 skrzyniach po 1000. Są one starego systemu, z r. 1874.

Dziennik *Action* ogłasza odezwę jakiegoś kapitana, adresowaną do generałów, oficerów i żołnierzy. Odezwa zapytuje ich, czy służą tylko dla chleba, czy też gotowi stać w obronie kraju gdy jest w niebezpieczeństwie. A zagrożoną jest we Francji wiara, cześć i wolność. „Nie doprowadzamy do ostatecznego rozprzeżenia, bronimy drogiej naszej ojczyzny, aby nie doznała losu nieszczęśliwej Polski. Poświęćmy Francji ostatnią kroplę krwi...“ itd.

Od nowego Roku wychodzi w Paryżu dwutygodnik *Les Annales*, organ narodowców-rewolucjonistów. Wydają go pp. Bibert i Leroy. Członkowie grupy płać za pismo rocznie 3-50 franków.

Premię dla prenumeratorów stanowi rewolwer za dopłatą 850 franków, albo karabin Grassa za 16 franków. *Annales* propagują istotnie akcję rewolucyjną na rzecz Bonaparte. Prezydent ligi „Patrie française“, Jules Lemaitre i generał Negrier są pod dozorem policyjnym.

Mimo wielkiego rozgłosu, jaki całej tej sprawie nadały pisma, oddane rządowi, faktem jest, że dotąd władze nie natrafiły na niezbite dowody istnienia sprzysiężenia. Dlatego też służące zaznaczają *Figaro* i *Gaulois*, że rząd wobec skompromitowania się sprawą donosów w armii, stara się teraz rzucić cień na tych z pomiędzy oficerów, przeciw którym były wymierzone ataki masonów, Combesa i Andrégo. Rząd straszy republikanów kompletem w samą porę, bo przed

wyborami do parlamentu. Ponieważ w rzekomym „zamachu“ na republikę mają być głównie czynni „klerycjali“, więc chęć skompromitowania ich ma na celu przychylenie uosobienia kraju dla sprawy rozdziału Kościoła od państwa.

W. Koryatowicz.

## Kronika.

#### Lwów, dnia 11 kwietnia 1905.

**Kalendarz.**  
W środę 12 kwietnia. Juliusza Pap. — Gr. kat. Joana Eyst. — Kal. słow. Lubosława. Wschód słońca 5:27, zachód 9:58.  
W czwartek 13 kwietnia. Justyna — Gr. kat. Jpata. — Kal. słow. Przemysława. Wschód słońca 5:24, zachód 6:59.  
W piątek 14 kwietnia. 7 boleści N. M. P. — Gr. kat. Maryi. — Kal. słow. Myślimir. Wschód słońca 5:22, zachód 6:41.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mąd i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **JE. Leon hr. Pinfiski** wyjechał wraz z małżonką na sześciotygodniowy pobyt do Włoch.

— **Mianowana.** Minister oświaty powołał komisarza pow. Maryana Kamińskiego do służby w ministerstwie oświaty.

— **Co dr. Piętał o propinacyi powiedział?** Zaraz po doniesieniu *Czasu i Dzien. pol.* jakoby minister dla Galicyi dr. Piętał miał deputacyi szynkarzy oświadczyć, iż „nie ma obawy, aby projekt wydziału kraj. w sprawie przedłożenia propinacyi uzyskał aprobatę rządu“ zaznaczyliśmy, iż dr. Piętał chyba takiej odpowiedzi dać nie mógł. Dziś korespondent wiedeński *De. pol.* telegrafuje swemu piśmie, iż informacja owa, udzielona mu przez członków deputacyi, jest rzeczywistością mylną o tyle, o ile „dr. Piętał o projekcie wydziału kraj. jako takim w ogóle nie wiedział, a nawet go nie znał“. Również korespondent wiedeński *Słowa pol.* telegrafuje, że „minister dr. Piętał deputacyi szynkarzy oświadczył, że zupełnie nie zna projektu wydziału kraj. w sprawie propinacyi i dlatego nie może o nim powiedzieć“.

#### Kronika lwowska.

— **Menigitis.** We Lwowie pojawił się dziś wypadek zapalenia opon mózgowych, który — zdaje się — nie ulega wątpliwości — podlegniętym był młuki pod epidemie, rozszerzającą się do Galicyi od Śląska pruskiego. Zapalenie opon mózgowych stwierdzono u małego dziecka, z rodziny najuboższej, a władze sanitarne zarządziły natychmiast potrzebne środki ostrożności. Ten wypadek jest pierwszym wypadkiem menigitis we Lwowie.

Wprawdzie wczoraj sygnalizowano że szpitala powszechnego, że na oddziale położniczym u jednej młodej kobiety, przybyłej przed trzema tygodniami z Sanoka, zachodzi podejrzenie menigitis, ale bliższe badania wykazały, że podejrzenie było nieuzasadnione i dziś kobietę tę uznano za zupełnie zdrową.

Epidemia zapalenia opon mózgowych, która do Galicyi przysłała ze Śląska pruskiego i dotarła już do Lwowa, stwierdzona została dotąd, wedle bardzo szczegółowych zapiszków kraj. Rady zdrowia, której podwładne władze sanitarne o każdym wypadku natychmiast donosili musza, w 330 wypadkach. Najgroźniej szerzy się na Powiślu i wzdłuż Sanu. Wyciera sobie ofary przezwana, bo w 95% wypadkach wśród dzieci od 5 do 10 roku życia; przebieg był bywa ostrym i często już do 24 godzin kończy się śmiercią. Śmiertelność jest też znaczna, bo 33%.

W Krakowie menigitis pojawiła się po raz pierwszy przed laty 7 lub 8; przedtem była nieznaną. Lekarze twierdzą wówczas, że została ona zawleczona z Czarnego Dunaju, przez robotnika, który przybył z Ameryki. Odtąd pojawiała się co roku z większym lub mniejszym nasileniem w porze wiosennej. Były lata, że nie było słychać wcale o zapaleniu opon mózgowych. Według dat, jakie wczoraj podał krakowski fizyk miejski, obecnie w Krakowie chorych jest dwoje dzieci na zapalenie opon mózgowych. Dalszych wypadków od kilku dni nie ma.

Menigitis szerzy się wogóle niemal wyłącznie w klasach najuboższych i dotyka dzieci zaniedbanych, że odżywiających, chowających się w warunkach niehygienicznych.

Na Śląsku epidemia szerzy się znacznie silniej. Na górnym Śląsku zapada na tę chorobę coraz więcej osób.

Epidemiczna choroba zapalenia opon mózgowych dotąd nie jest dokładnie zbadana. Ostatnie studjum o niej publikował prof. Weichselbaum jeszcze w r. 1887, więc jest już ono nieco przestarzałe. Wedle prof. Weichselbauma menigitis odrzuca, bez żadnych poprzednich oznak, występuje bardzo gwałtownie. Czasami tylko wybuchnięcie poprzedza ogólne osłabienie i omdlenie. Początek choroby tworzą dreszcze tak gwałtowne, że poprostu rzucają chorym. Dreszczom towarzyszą wymioty i silny ból w skroniach. Temperatura całego ciała wzrasta się, puls bije szybko, oddech przyśpieszony. Nerwy oczne stają się tak cieżkie, że najmniejsze światło razi i sprawia ból, a szelest w pokoiu doprowadza do rozpaczy. Stan ten przemija szybko i chorego napada sennosc, przyczem na pół, albo i zupełnie traci przytomność i majaczy. Najczęściej już w drugim dniu objawia się stępienie karku, a wszelkie poruszenia sprawiają ból ogromny. Cała głowa opada w tył i chory tak się kurczy, że nieraz leży tylko oparty głową i piętami, podczas gdy całe ciało unosi się w górę. Słuch i wzrok cierpią dotkliwie, na pierśiach i wargach występują pęcherzyki albo plamki czerwone, temperatura stale trzyma się na 41°, w najgroźniejszych wypadkach dochodzi do 43 i 44 stopni. W tych właśnie najgroźniejszych razach choroba kończy się śmiercią w ciągu kilku godzin. Leczenie postępuje nadzwyczaj wolno i trwa 6 tygodni a nawet dłużej przy ciągłym niebezpieczeństwie o życie chorego, menigitis bowiem ma to do siebie, że nigdy nie można być pewnym, czy już nastąpiła rekonwalescencya. Prof. Weichselbaum kończy swe studjum: „O przyczynach, które wywołują nagły wybuch epidemii — nie wiemy nie zgola, a wobec tego, jaka dać radę? Chyba tylko przestrzegać, ażeby o każdym wypadku zawiadamiano policyjną sanitarną. Nauczycieli i uczniów, mieszkających w domach, gdzie wybuchnęła menigitis, poddać na 14 dni dozorowi, wykladać w szkołach zawięsi i chorobę badać drobiazgowo. Niechaj przynajmniej pokolenia przyszłe uchronione będą od straszliwej epidemii“.

— **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek 13 bm. o 6 wieczór.

— **Z uniwersytetu.** Z powodu nieprzychlenia się prof. dr. Marchlewskiego do propozycyi objęcia drożniej katedry chemii, przedstawił wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego na tę katedrę *unico loco* dr. Stanisława Tołkoczki, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Powszechno wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 12 b. m. Prof. univ. dr. J. Siemi, radzi: Płody kopalne ziem polskich (z obrz. Święd.) Zakład chemiczny uniwersytetu Długosza 6. Początek o godzinie pół do 8.

— **Losowanie sędziów przysięgłych.** Do III zwyczajnej kadencji sądu przysięgłych, rozpoczynającej się 9 maja b. r., wylosowani zostali jako

sędziowie: Apfelschnitt Majer, handlarz zbożem Żółkiew, Barasch Edward urzędnik banku, Blumengarten Jakób wł. realn., Broniowski Henryk wł. dobr. Olszanka, Burstyń Salomon kupiec, Czaczkes Maurycy wł. realn., Czapski Tadeusz skrypta Ossolineum, Czaudera Juliusz urz. banku par., Doms Robert kapitalista, Eile Józef przedsiębiorca, Fand Jakób wł. real. Magierów, Fibich Erazm dyr. tow. prod. nafty, Harmatowski Michał wł. realn., Jarosz Marian urzędn. tow. kred. ziem., Klein Edward zast. tow. assek. „Star“, dr. Kosiński Adam adwok., Lasocki Maryan kupiec, hr. Lanckoroński Zbigniew wł. dobr. Tartaków, Lentowicz Franciszek wł. realn. Betze, Lifschütz Józef handlarz, Lityński Leopold dyr. Filharmonii, Lobarzewski Czesław wł. realn., Neweld Jonasz kapitalista, Obertyński Juliusz likwidator tow. kred. ziem., Pelech Jan literat, Pietrzykiewicz Kaz. stolarz, Różycki Stanisław urzędn. Banku hip., dr. Schellenberg Leopold lekarz, Miesowicz Albin geometra, Siedlecki Tytus dz. dobr. Wasylów, Solecki Albin wł. real., Stauffer Jan wł. dobr. Moski, Swadowski Aleksander kupiec, Poturczyca, Szafranski Noe kupiec Krystynopol, dr. Ungar Wiktor adwokat, Ziemiński Józef zarządca drukarni.

Jako zastępcy: dr. Buzek Józef prof. uniwers., Cukier Fr. urzędnik banku, Mayerhof Markus kupiec, Sachorowski Miecz. sekretarz teatru, Skirmunt Zygmunt współpracownik *Gas. Nar.*, Sonnenschein Dawid wł. realn., Strzelecki Aleksander urz. towarz. Ropa, Szostakiewicz Ign. wł. realn., Toepfer Józef wł. realn.

— **Jubileusz naczelnika Durskiego.** Wczoraj wieczór odbyła się w szkole lwowskim wzniesząca uroczystość. Mianowicie drużyna sokola złożyła hołd trzydziestoletniej wytrwałej, niezmordowanej, pełnej poświęcenia dla idei pracy p. Antoniego Durskiego na stanowisku naczelnika instytucji. W czasie wywołanych ówczes zebrał się w sali wydział tow. i mnóstwo członków, poczem przez sokola lwowskiego dr. K. Czarnik przemówił gorąco i serdecznie do jublata, podnosząc jego niespożyte, nieocenione zasługi dla sokolstwa. Po odpowiedzi p. Durskiego przemówił jeszcze p. Władysław Janikowski a następnie odbyła się w górnej sali skromna wieczerza, w czasie której wzniesiono kilka toastów.

Z okazji tego jubileuszu nadeszły liczne gratulacje sokołe z prowincyi serdeczne życzenia i depesze gratulacyjne, przysły też takie depesze od wielu osób prywatnych.

— **Poświęcenia sztabu** tow. im. Kilińskiego dokonano dnia 30 bm. w katedrze ormiańskiej ks. arcybiskupa Teodorowicz.

— **Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu** wyjechała w sobotę d. 15 bm. zdążając pięciami szlakami na Kórszmetz, Ławocne, Mező Laborez, Orlo i Zwardon do Budapesztu, gdzie staaie w niedzielę rano. Od Budapesztu rozpoczyna się jazda wspólna. W pielgrzymce bierze udział więcej niż 500 osób, a w tej liczbie 320 uczniów i przeszło 60 nauczycieli szkół średnich. Przejazd do Rzymu nastąpi dnia 18 bm. po południu, a ks. arcybiskup Bilewski, bawący obecnie w Bzynie, powita pielgrzymów na dworcu rzymskim. Audyencya u Ojca św. odbędzie się dnia 24 b. m. Powrót pielgrzymki dnia 2 maja.

— **Zjazd koleżeńki.** Otrzymały następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Podpisane uczennice klasy 8 C. lwowskiej szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi w roku szkolnym 1895/6 zapraszają wszystkie koleżanki, zamieszkałe we Lwowie, na posiedzenie komitetu, które odbędzie się we czwartek, 13 bm. w klasie 8 C w szkole król. Jadwigi o g. 3½, popoł. Celem posiedzenia ułożenie programu zjazdu koleżeńkiego po latach dziesięciu w dniu 3 maja. Z Bedlewoicz Ludwika Boguena, z Bilińskich Olga Bihnowa, Eugenia Haberowna, Władysława Lebensteinówna, z Wojciechowskich Marya Zborowska.

— **Z miasta** otrzymaliśmy list ze słowami oburzenia na niedorożków, niszczących plantacje miejskie. List ten opisuje fakt następujący: Wczoraj w porze południowej gromada niedorożków, a byli między nimi i uczniowie, urządziła wycieczkę po klombie około pomnika Sobieskiego na walach hetmańskich, niszcząc i deptając krzewy. Wreszcie kilku z tych nieletnich wandalów wyrwało z koczami parę krzewów i z okrzykami triumfu uciekli w boczne ulice. Swawola takiego rodzaju musi oburzyć każdego. Potrzeba też chronić plantacje przed takimi zdziczałymi niedorożkami. Najlepiej bronie ich może sama publiczność, ponajaziej i kareją schwytych na gorącym uczynku.

— **Zatrzymani emigranci.** Wskutek telegraficznego wezwania trembowelskiego starostwa policyi lwowska zatrzymała wczoraj na głównym dworcu pięciu parobczaków z Kobylowok: Stefana Bojka, Hnata Tryhuka, Michała Niebożenkę, Senka Malczyka i Wasyla Lychego, którzy jechali bez paszportów do Kanady.

— **Z izby sądowej (Niepoprawny).** Rzadkim okazem natowego włóczęgi i złodzieja, karanego już okrągło pięćdziesiąt razy, jest Karol Keller, fałszywie Franciszkiem Rogowskiim zwany, który dziś stał przed sądem po raz pięćdziesiąty i pierwszy. Karyerę kryminalistyczną rozpoczął Keller w 16 roku swojego „pracowitego“ żywota. Został wówczas po raz pierwszy sądzony za przekroczenie włóczęgoństwa. Wnet potem został ukarany więzieniem za zbrodnię kradzieży i już szło tak stale dalej. Każdego roku był on przynimany po trzy, cztery a jednego nawet sześć razy. Od r. 1889 przebywał już prawie stale w więzieniu, otrzymując stopniowo za kradzieże, natowego już popełniane, rok, półtora, trzy i czterdzieć roku. Wolny od kary czasy spędzał przeważnie w więzieniu śledczym lub w aresztach za niepoprawne włóczęgoństwo. W ten sposób doczekał „szczęśliwie“ r. 1902. Mając na razie dość Lwowa, opuścił gościnie jego mury i wyjechał spróbować szczęścia na prowincyi w Rzeszowie; widocznie jednak Keller nie miał szczęścia, bo i tam został na gorącym uczynku kradzieży przychwycony a postawiony przed sąd przysięgłych i przez nich uznany winnym, otrzymał karę sześciomiesięcznego więzienia, karę stosunkowo bardzo niską, wskutek tego, że udało mu się zataić przed trybunałem swą „pełną wspomnień“ przeszłość. Odsiedziawszy swoje marne sześć miesięcy, powrócił Keller do Lwowa, złapał znowu parę tygodni aresztu, poczem ulotnił się stąd zupełnie na 2 lata, tak iż ta kartka z dziejów jego życia ostoięta jest zupełną tajemnicą. Po dwu latach nieobecności i tęsknoty, wrócił Keller w rodzinne mury i niezwłocznie został ukarany za świeżą kradzież jednorocznym więzieniem, doprowadzając wten sposób sumę spędzonego w więzieniach czasu do okrągłych lat trzydziestu. Ostatni występ Keller przed trybunałem dzisiejszej rozprawy przed trybunałem sędziów przysięgłych.

W lutym br. usiadał na wieczorem na dworcu kolejowym wyciągnąć p. L. Hiszowej pieniądze z kieszeni, zamiar jednak nie powiódł się, p. Hiszowa powoła, że ktoś dobiega się do jej kieszeni, w której miała 11 kor., i narobiwszy krzyku spowodowała aresztowanie Kellera. Mimo tego, że został przychwycony prawie na gorącym uczynku, Keller usiłował zaprzeczyć winie i opowiadał niestworzone historie, dla upozorowania swej obecności na dworcu, co jednak oczywiście nie wywarło żadnego wrażenia i gdy identycznie jego została stwierdzona, wygotowano akt oskarżenia, w którym obwiniony został o zbrodnię kradzieży, o włóczęgostwo, podanie fałszy-

wego nazwiska oraz o wprowadzenie kradzieży w nałóg.

Rozprawę prowadził radca Nitarski, oskarżał zast. prok. Zagórski, bronił dr. Lehm. Położenie obrony było chyba nie do pozazdrożenia — wobec tak fatalnie zainhabuowanej hipotezki klienta — nie dziwnie też, że wywody obrony były bezskuteczne i że przysięgli pytania im zadane potwierdzili — a trybunał zasądził Kellera na pięć lat ciężkiego więzienia.

Jako dość charakterystyczną rzecz warto podnieść, że Keller trudnił się wyłącznie kradziejami kieszonkowymi a dobiegał się zawsze do kieszeni kobiet. Meżczyzn z zasady unikał.

#### Kronika krajowa.

— **Z Rudek** donoszą nam o dziwnym wypadku: Dnia 6 bm. popołudniu, wśród gęstej śnieżyzy i przy przelikuwem zimnie padł piorun w Chiszwecich i spalił jedną chałupę.

— **W sprawie kreowania gimnazjum w Gorlicach** bawiła wczoraj w Wiedniu deputacya, w której skład wchodził: prezes rady pow. Smolecki, wiceprezes dr. Szozanicki, dr. Jugozyski adw. i ze strony miasta burmistrz Radomyski i prof. dr. Stern. Deputacyę prowadził poseł ks. Pastor; najprzód była ona u ministra Cosla, min. Piętała i prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego, wreszcie u referenta komisji budżetowej p. Górskiego, jak również w ministerstwie oświaty. Deputacya otrzymała przyrzeczenie poparcia z warunkiem przyjęcia niektórych zobowiązań przez gminę.

#### Kronika powszechna.

— **Zgon biskupa Strossmayera.** Z Diakowaru telegrafują: Sądowa komisya otworzyła kasę zmarłego biskupa Strossmayera. Znalezione w niej 254.000 koron w gotówce, 300.000 kor. w papierach wartościowych, a *fundus instructus* przedstawia wartość pół miliona koron.

W Diakowarce pozycyiono wielkie przygotowania celem przyjęcia gości, przybyłych na pogrzeb. Kondolencyje między innymi nadesłano z kancelaryi królewskiej króla serbskiego, od ks. czarnogórskiego i od bna chorwackiego Pajaciewicza oraz od klubu czeskiego i obu klubów słowiańskich.

Akademia umiejętności w Zagrzebiu ofiarowała 10.000 koron na pomnik biskupa Strossmayera.

— **Z życia śp. ks. Strossmayera.** W r. 1888 biskup Strossmayer wysłał gratulacyjny telegram na prawosławną uroczystość jubileuszową chrztu św. Włodzimierza w Kijowie. Telegram ten, w duchu wybitnie panslawistycznym, wywołał prawdziwą burzę, zwłaszcza w prasie węgierskiej. Wkrótce potem, gdy cesarz Franciszek Józef bawił na manewrach w Belovar, powitała go deputacya duchowieństwa, w której znajdował się obok Strossmayera kardynał Michajłowicz, obok biskupi Posilović i Hramović. Cesarz rozmawiał z trzema ostatnimi, poczem zwrócił się do biskupa Strossmayera:

— Z największym zdumieniem dow

Do serc litosnych zwraca się za pośrednictwem naszego pisma p. St. J., była nauczycielka prywatna, z gorącą prośbą o najskromniejszą choćby wsparcie. Ciężka, żmudna praca zawodowa sierała zupełnie swe siły i zdrowie i dziś — chora i niezdolna do jakiegokolwiek pracy — pozostała na lata stare bez środków do życia. Najmniejsza pomoc będzie dla niej wielkim dobrodziejstwem. Łaskawe datki przyjmują administracja naszego pisma pod literami: J. S.

Zmarli.

Leopold Schubert, radca dworu, dawniej radca wyższego sądu kraj. we Lwowie, znany i wysoce ceniony wśród szerokiej warstw towarzyskich naszego miasta, a zwłaszcza w sferach muzycznych, zmarł onegdaj w Gries koło Bozen. Pozostawił wdowę, z domu Leszczyńska i syna.

Zygmunt Lubica Czerwiński, ostatni inarządzał z wyborów szlachty powiatu kamienieckiego, zmarł 4 dni w dziedzinicy doznał Zwachnowcach na Podolu w 78 r. życia.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Na podstawie głosów dzienników krajowych z inicjatywą ks. pralata Bandurskiego, autora znanej odezwy, wyszkojając do składki dla polskich ofiar wojny rosyjsko-japońskiej, zebrało się wczoraj w Krakowie na dra Jordana grono osób z różnych sfer, zawodów i przekonań, celem utworzenia komitetu, któryby prowadził dalszą akcję. Uproszono pp. prezenta Leo, ks. Bandurskiego, dra Jordana i prezesa Turskiego, aby objeli dalszą akcję.

W naszej Administracji złożył w ciągu dalszym: P. Paulina Gardzielówna, nauczycielka z Siedlisków zebrane w gronie rodzinnym, znajomych i służby 12—K.

Ks. Wikary z Krzemienicy 1—n. Razem z wykazaniem poprzód 443/55 K.

Głosy publiczności.

„Wni dr. Sehenkerowie złożyli zamiast wieńca na trumnie p. Krasiwskiej 20 kor. na potrzeby ubogiego kościółka w Narajowie. Przykład godny naśladowania“.

Z całego świata.

Wiedeń 11 kwietnia. Sąd zasądził postępowanie do rady państwa hr. Sternberga z powodu znanego zajęcia jego z korespondentem Penzkiem, na podstawie § 496 u. k. na 1000 koron grzywny i kosztu procesu. Sternberg przyjął wyrok.

Linc 11 kwietnia. Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej z 3 ciska wyborczego. Trwały one od wczoraj godz. pół do 9 rano do dziś pół do 5 rano. Gustaw Eder, burmistrz m. Lincen, otrzymał 117 głosów i jest zatem wybrany. Zresztą żaden z kandydatów nie ma absolutnej większości; wybór ściślejszy między 11 kandydatami niem. postępowymi a 11 socjalistycznymi odbędzie się we czwartek dnia 13 bm. Wybory odbyły się w zupełnym porządku.

San powiatowa. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich koleji państwowych. Dnia 10 kwietnia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce — Tarnopol — Lwów +0.1. Skole — Przemyśl — Jarosław — Tarnob. — Nowy Zagród — Kraków +2.5. Praga +4.4. Wiedeń — Semmering +3.2. Budapeszt +1.2. Ischl +3.2. Riva +7.6. Triest +7.6. Calsyusa.

Ruch artystyczno-literacki

Z teatru. Wystawiona wczoraj na scenie lwowskiej komedia Domnika „Dom na Halickim“ zbilżona jest charakterem swoim wielce do innej sztuki tego samego autora „Na Lyczakowie“. W obu akcja rozgrywa się na tle stosunków wśród warstw mieszczańskiej, w obu rzecz dzieje się we Lwowie i obie nadają się bardzo dobrze na przedstawienie niedzielne popołudniowe. Sztuce wczoraj wystawionej zarznięć można zbytnią trywialność, szkodliwą zwłaszcza w tego rodzaju rzeczach. Grano rzec p. Domnika bardzo dobrze. W szczególności odznaczył się pp. Jankowska, Otrębowa, Rotterowa, Wojnowska, oraz Jaworski, Feldman, Kwiatkiewicz, Nowacki.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. We środę „Dom na Halickim“ Domnika. We czwartek „Małżeństwo na żart“ operetka w 3 akt. Lehara. W piątek „Dom na Halickim“ Domnika. W sobotę „Małżeństwo na żart“.

Repertuar teatru krakowskiego. W środę „Czta Herodyady“ Kasprowicza. W czwartek „Letniczy“ Gorkiego. W piątek teatr zamknięty. W sobotę premiera „Dostojne igraszki“ komedya Zygmunta Morawskiego. W niedzielę premiera „Kłótnia Pokrzywka“ baśń fantastyczna Reutera, przerobiona przez A. Walewskiego.

Z POZNANIA.

Na ostatnim zebraniu inowrocławskiego niemieckiego Tow. rolniczego podczas obrad nad sprawą robotników rolnych radca ziemski Buresch mówił, co następuje: W Nowym Bieruniu na Górnym Śląsku powstała agencja, której celem jest wystarczyć się o ruskich robotników dla ziemian niemieckich, aby zapobiedz zalewowi ze strony robotników polskich. Rusini ze wszystkich Słowian najbardziej się skłaniają do niemieczyń. Pożądaniem jest, aby nie pozwolono Rusinom wspólnie pracować z Polakami i zaleca się przemawiać do Rusinów tylko po niemiecku.

Aldeutsche Blätter dolmagają się wydania nowej ustawy, dającej komisji kolonizacyjnej prawo pierwokupu co do majątków ziemskich w Wielkopolsce.

Dnia 1 kwietnia z rozporządzenia król. regencyi zamknięto wyższą szkołę żeńską, która od lat 45 pozostawała pod kierownictwem pani Antoniny Estkowskiej.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń 11 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu izby posłów wniesione zostały interpelacje: p. Daszyńskiego do ministra spraw wewnętrznych w sprawie stosunków bezprawnictwa w Tarnowie, a do ministra sprawiedliwości z zarzutami fałszowania protokołów i innych niewłaściwości w sądzie karnym w Samborze, p. Breitera z żądaniem sanacji stosunków Krynicy, dalej w sprawie postępowania urzędnika podatkowego Jakubowskiego w Tarnowie, wreszcie w sprawie postępowania sądu krajowego karnego w Krakowie wobec redaktora Wiktora Bachowskiego.

Minister spraw wewnętrznych Bylandt-Rheidt odpowiadał na interpelacje, a pomiędzy innymi na interpelację p. Daszyń-

skiego co do stosunków w krakowskim tow. wzaj. ubezpieczeń. Minister oświadczył, że pożary, które przetrwały rozmiary katastrofy, były powodem, że w r. 1904 nie wypłacono członkom żadnych zwrotów, co się powtórzy prawdopodobnie i w tym roku. Jednakże, ani za liczbę, ani za rozmiary pożaru nie jest odpowiedzialnym Towarzystwo, które oparte o 6 1/2 miliona rezerwy o zasadę wzajemności, jest w stanie odpowiedzieć wszystkim swoim zobowiązaniom. Pewna niejednolitość w likwidacji szkód jest rzeczą powszechną i naturalną, a przyczyną jej leży w rozmaitych kwalifikacjach i rozmaitemu pojmowaniu sprawy rozmaitych osób, powołanych do tego. Mimo kilkakrotnego urzędowego badania władze nie zauważyły ujemnego oddziaływania tow. wzajemnego kredytu na towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Minister zakończył zapewnieniem, że instytucje te uznano w kołach interesowanych za prawdziwe dobrodziejstwo i wyraził nadzieję, że wywoły one rozwija wszelkie nieufności wobec tej instytucji, która mimo trudnych warunków, stara się spełniać jak najlepiej swoje obowiązki.

Nagły wniosek Daszyńskiego w sprawie budowy kanałów.

Izba przystąpiła — jak już wczoraj telegrafowałem — do dyskusji nad wnioskiem nagłym Daszyńskiego i tow., domagającym się natychmiastowego rozpoczęcia budowy dróg wodnych.

Uzasadniając ten wniosek, przypomniał p. Daszyński historię ustawy o kanałach spławnych i przypomniał, jak to po wniesieniu tej ustawy przez dra Koerbera wobec kulturalnego i ekonomicznego znaczenia jej dla całego państwa i poszczególnych krajów wszyscy, nawet najzaciętsi przeciwnicy ówczesnego prezenta ministrów nazwali chwilę tę historyczną. Mowca na dowód cytował ówczesne wywoły przedstawicieli różnych stronnictw. Od tego czasu warunki się nie zmieniły, owszem domagają się jeszcze bardziej wykonania projektu. Szczególnie odnosi się to do Galicji, która podupada coraz bardziej ekonomicznie. Miasta, jak Wiedeń i Kraków, poczyniły już przygotowania do budowy dróg wodnych. Wszelkie studia i przygotowania prace techniczne do budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła są gotowe, mimo to budowy jeszcze nie rozpoczęto. Ludność na rozpoczęcie tej budowy liczyła, a nawet pociągnęła to liczną młodzież ku studiom technicznym. Przewlekanie rozpoczęcia budowy tworzy niebezpieczeństwo rozwinięcia się spekulacji gruntami. Mimo tego wszystkiego jednakże rząd najdodziejnie nie bierze całej sprawy na serio. Jest to najwyższe lekceważenie parlamentu, jeżeli się nie wykonywa ustawy, uchwalonej przez ten parlament a sankcjonowanej przez cesarza. Coż rząd zrobi z kredytami, przeznaczonymi na kanały. Powstaje podejrzenie, że użyje ich na co innego, mianowicie na cele wojskowe. Za kulisami politycznymi coś się stać musiało, co spowodowało zmianę zaprzetywania u rządu. Dymisja ministra Böhm-Bawerka była już sama przez się potępieniem zachowania się sfer wojskowych. Być może też, że wobec żądań tych sfer także i kredyty kanałowe użyte zostaną na armaty i torpedowce. P. Daszyński wskazał następnie na przekroczenia budżetu przy budowie kolei alpejskich, które mimo to zbudowano. Witek ciągle jeszcze jest ministrem, a możliwe to jest tylko w Austrii, gdyż w innym parlamencie dawnoby go wyrzuciono. Gabinet rządzi § 14 i lekceważy parlament. Należy domagać się od niego odpowiedzi i usprawiedliwienia za niewykonanie ustawy. Koło polskie, zamiast żądać budowy dróg wodnych, zadowolilo się wizytą Koerbera w Galicji; podczas niej sprawę kanałów pogrzebano.

P. Kolischer: Skąd pan to wie? P. Daszyński: Przypuszczam tak. Krąży nawet pogłoska, że budowa ma się rozpocząć dopiero za 5 lat. Rząd powinien opinii publicznej dać wyjaśnienie, kiedy ma zamiar rozpocząć budowę, oraz usprawiedliwić zwłokę. Mowca zakończył słowami: „Jeżeli nie nastąpi, w takim razie ustawy nie można traktować poważnie i prawo korony sankcjonowana będzie nie ustawą zasadniczą, lecz może stać się z czasem zwykłym złudzeniem“.

Oświadczenie rządu.

Minister handlu Call oświadczył: Podczas dyskusji nad centralnym zarządzeniem ministerstwa handlu d. 7 zm. w komisji budżetowej postanowiono sprawę dróg wodnych wyłożyć na razie z dyskusji i nad kwestyją kanałową z wszystkimi szczegółami obradować na jednym z późniejszych posiedzeń. Zdaje mi się, że nie zgadza się z tym planem, gdybyśmy tak przypadkowo przy sposobności nagłego wniosku omawiali kwestyę kanałową. Rząd więc nie może obecnie wdawać się w szczegółową dyskusję. O ile jednak wniosek nagły dotyczy kwesty dróg wodnych, w szczególności kanału Dunaj-Odra-Wisła, zasadniczo nie waham się złożyć o inieniem rządu obowiązującego oświadczenia, że rząd uznaje w zupełności istniejącą ustawę o budowie dróg wodnych z dnia 11 czerwca 1901 i w żaden sposób jej nie ignoruje, ani też zobowiązań, jakie ona nakłada. Rząd z całym naciskiem dąży będzie do stworzenia koniecznych warunków do budowy. Proszę izbę, by ze względu na okoliczność, że i tak w najbliższym czasie będzie w komisji budżetowej sposobność do obszerniej dyskusji, przyczem rząd z całą szczerością obecny stan sprawy przedstawi, aby wysoka izba nagłość wniosku odrzuciła.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Prezes Koła polskiego hr. W. Dzieduszycki oświadcza z polecenia Koła polskiego, że będzie głosił w sprawie nagłości wniosku. Każdy rząd, który będzie prowadził agencje państwowe, jest sankcjonowaną ustawą wodną zobowiązany przeprowadzić budowę kanałów i regulację rzek, a termin w ustawie oznaczonego dotrzymać. Powtórzenie powodów konieczności budowy dróg wodnych jest zbytecznym i musiałoby — jak wszystko, co zbyteczne — przyczynić się raczej do osłabienia, aniżeli do wzmożenia wrażenia. Także ponowna uchwała izby jest zupełnie zbyteczną, ponieważ ustawa istnieje i nowa uchwała mogłaby zapasać tylko ze względów agitacyjnych. Jednym z najmniejszych wyników panowania § 14, co w Galicji i w Kole polskiem słusznie wywołało zaniepokojenie, było to, że nie została rozpoczęta w oznaczonym terminie budowa kanałów, w szczególności zaś kanału Dunaj-Odra-Wisła. Zaniepokojenie to znalazło wyraz w sejmie galicyjskim, gdzie sprawę tę poruszył hr. Stanisław Tarnowski, a cały sejm niedwuznacznie wyraził swe zaprzetywanie. Teraz jest nadzieja, że minął czas bezparlamentarny, czas § 14. W każdym razie inny prezydent ministrów znajduje się na czele rządu i nie można go za to czynić odpowiedzialnym, co zasądza w czasie, gdy nie był szefem gabinetu. Koło polskie uważało za pierwszy swój obowiązek natychmiast rząd ob-

jaśnić, że wykonanie ustawy o drogach wodnych jest postulatem, od którego nie może odstąpić i że ze szczególnym naciskiem o bstawiać musi przy żądaniu najrychlejszego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła i regulacji rzek w Galicji. Rząd nie ma wątpliwości, że jest to jeden z głównych postulatów naszego kraju i naszego stronnictwa. Prezydent ministrów oświadczył nam też, że przy objęciu rządu wprawdzie nie znalazł sprawy w takim stadium, by natychmiast możliwe było rozpoczęcie budowy dróg wodnych, lecz czuje się zobowiązany do wykonania ustawy i ma zamiar doprowadzić jak najrychlejsz do końca roboty przedwstępne, aby mógł rozpocząć budowę. Ani na chwilę nie ustaniemy w użyciu wpływu, aby tę budowę jak najrychlejsz rozpoczął.

P. Daszyński: Ale to już teraz zapóźno! Hr. Dzieduszycki: Nie mamy powodu wobec prezenta ministrów do obrażającego go wotum nieufności, byśmy mieli, że on najpilniejszych potrzeb państwa i kraju naszego nie uwzględni i że nie wie, iż sankcjonowana i opublikowana ustawa wywołała także pewne nadzieje, że także wielu z młodzieży spodziewała do wyboru zawodu i nie pozostała bez rozmaitych skutków lokalnych, wobec czego niewykonanie ustawy wyrządziłoby największą szkodę. Nie możemy przypisywać prezydentowi ministrów takiego pojmowania, jakoby nie mógł wykonać jasnej ustawy. Jego słowom nie wierzył byłoby wzrost obraza. A nawet do celów agitacyjnych nie wolno prezydentowi ministrów uchwałać takiego wotum nieufności. Jestem przekonany, że prezydent ministrów tem bardziej uważać się będzie za związanego wobec Koła polskiego i Galicji, jeśli damy mu dowód, że mamy do niego zaufanie, iż uczynił co potrzeba. Z tego powodu jestem przeciw dyskusji agitacyjnej i głosować będę przeciw nagłości wniosku. Przez to zamianujemy nasze zaufanie do wykonania ustawy.

Huczne oklaski na ławach polskich. Wicepr. Kaiser przywołał p. Daszyńskiego do porządku za ostatnie zdanie jego mowy.

P. Schreiner oświadczył, że agraryści są przeciw nagłości.

P. Menger ubolewa z powodu odwołania rozpoczęcia budowy, ale uważa drogę nagłości za niedopuszczalną.

Po koncowym wywoły Daszyńskiego odrzucono znaczną większością nagłość jego wniosku.

Przedłożenie o podwojach.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad przedłożeniem o podwojach. Przemawiali pp. Vyhodil, Delugan i Choc, poczem dyskusję przerwano.

Sprawa włoskiego fakultetu prawniczego. P. Malfatti zażądał przydzielenia przedłożenia w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego bez pierwszego czytania komisji.

Przewodniczący ubolewa, że nie może tego uczynić, gdyż inni posłowie sprzeciwili się.

Schönerer zapytuje prezenta, czy prawdą jest, że wyraził gotowość postawienia przedłożenia o włoskim wydziale bezpośrednio po taryfie celnej na porządku dziennym.

Prezydent oświadcza, że jak zawsze, tak i w tym wypadku postąpi w porozumieniu z przewodzącami klubów.

Na tem o 9 wieczór posiedzenie zamknięto; następnego dzisiaj.

Narada klubów.

Wiedeń 11 kwietnia. Przed posiedzeniem izby odbyła się narada przewodniczących klubów w obecności hr. Bylandt-Reidta.

P. Malfatti wniósł, aby sprawę założenia uniwersytetu włoskiego w Roveredo postawiono na porządku dziennym przed taryfą cłową. Przeciwni temu przemawiali pp. Lueger i Pacher, poczem p. Malfatti zgodził się na to, aby sprawę uniwersytetu umieścić tuż po taryfie cłowej. P. Pacher i temu się sprzeciwili. Wówczas p. Malfatti oświadczył, że gdy wniosek jego będzie odrzucony, to Włosi postawią w izbie wniosek nagły.

Po dalszej dyskusji zgodzono się na następujący porządek obrad: 1) taryfa cłowa, 2) ustawa o domokrągwie, 3) uniwersytet włoski, 4) ustawa o kongruj.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 11 kwietnia. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o g. kwadrans na 1. Pomiędzy interpelacjami znajdują się: Interpelacja p. Steinwendera, skierowana przeciw ewentualnej nominacji Tausigga gubernatorem zakł. kredytowego ziemskiego, gdyż w tym razie zakład stałby się zawiśłym od grupy Rotszydzkiej. Interpelacja p. Breitera w sprawie epidemii tężca karku. Interpelant wywozdy, że nauka lekarska dotychczas jest beznadziejna wobec tej epidemii, którą zalewzono do Galicji z Morawy i Ślązka i która wystąpiła już w pow. krakowskim, chrzanowskim, tarnobrzskim, liskim, łanckim, przeworskim, rzeszowskim, jarosławskim, rawskim, przemyskim a nawet i lwowskim. Ogniskiem zarazy, jak się zdaje, jest ką między Morawską Ostrawą a Sosnowcem. Śmiertelność jest bardzo znaczna, bo wynosi 34%. Interpelant domaga się, aby rząd wysłał ankietę do Galicji i ażeby posyłał lekarzy do Galicji na koszt rządowy celem zbadania zarazy i przedłożenia rezultatów najwyższej radzie zdrowia.

Następnie ministrowie Bylandt, Kosel i Baquoy odpowiadali na interpelacje.

Po odpowiedziach ministrów na interpelacje, przystąpiła izba do dalszej dyskusji nad ustawą o podwojach dla wojska.

P. Potoczek omawiał ciężary, jakie wynikają dla ludności wiejskiej, zwłaszcza w Galicji, z ustawy o podwojach. Mowca uznaje dodatnie strony nowego projektu ustawy w porównaniu z innymi ustawami, wykazuje jednak także braki i stawia rezolucyę, wyraża w końcu podziękowanie byłemu ministrowi obrony krajowej Welsersheimbowski za wniesienie przedłożenia i za starania około projektu. (Okłaski na ławach polskich).

P. Steiner nie przyłączył się do zaprzetywania sprawozdawcy (ks. Pastora), jakoby ustawa nowa była na wskroś dobra. Jest właśnie zadaniem izby wyeliminować z ustawy ciężary w niej zawarte. Następnie omawia mowca szczegółowo przedłożenie, wykazuje liczne braki, zwraca uwagę na ciężary, jakie wynikają z przepisów o kwaterunku wojskowym i stawia szereg rezolucyji do poszczególnych paragrafów.

Minister obrony krajowej Schönaich wyraził przedewszystkiem zadowolenie, że po długich rokowaniach udało się doprowadzić do porozumienia między dotyczącymi czynnikami i wnieść w izbie nowe przedłożenie, oparte na nowożytnych stosunkach. Minister spodziewa się, że izba uzna, iż w przedłożeniu uczyniono zadość życzeniom, wyrażonym w wielu petycjach, oraz uwzględniono interesy gospodarze ludności.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. wł.) Na początku dzisiejszego posiedzenia mówiono, że w razie, gdyby przedłożenie o podwojach nie miało być dziś zatwierdzone, to należałoby przeciągnąć obrady jeszcze do jutra. Zdaje się atoli, że stanie się zadość życzeniu większości członków izby, by dzisiaj jeszcze ukończył sesyę święteczną, choćby posiedzenie przeciągnęło się do wieczora. W każdym razie już teraz wybrano mówców generalnych.

Sprawy parlamentarne.

Praga 11 kwietnia. Narodni Listy donoszą, że prezes klubu młodocześniejszego, dr. Pacak, na dni najbliższe zwołuje zgromadzenie wszystkich stronnictw czeskich celem omówienia jednolitego sposobu postępowania w obecnej sytuacji.

Wiedeń 11 kwietnia. Socyalni demokraci sprzeciwili się odesłaniu do komisji bez pierwszego czytania ustawy, wniesionej przez rząd, regulującej dotacje dla katolickich i grecko-oryentalnych duszpasterzy.

Budowa kanałów.

Wiedeń 11 kwietnia. N. W. Journal drukuje dziś przychylny dla Koła polskiego artykuł wstępujący i zaznacza, że jeżeli kanały przyjdą do skutku, to będzie to zasługą tylko Koła polskiego, gdyż inne stronnictwa tą aktualną kwestyją nadzwyczaj opieszale się zajmowały.

Na Węgrzech.

Wiedeń 11 kwietnia. Wedle Wiener Allg. Ztg., jeśli kompromis na Węgrzech nie przyjdzie w dniach najbliższych do skutku, to stanie się coś niespodziewanego.

Przemawiają za powrotem do planu, przedłożonego przez Szella monarsze swego czasu, mianowicie, aby niektórym żądaniom opozycyji uczynić zadość, n. p. postawienie na równi reprezentacji zagranicznych, mianowicie, aby na budynkach austriacko-węgierskich ambasad, poselstw i konsulatów zamiast austriacko-węgierskich emblematów umieszczano austriackie i węgierskie, żeby przy uroczystościach wywieszano obie chorągwie, a następnie, być może, dać pewne koncesye co do węgierskiego języka w dyplomacji.

Niezreczny pomysł.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. wł.) N. Fr. Presse powtarza podaną już przez inne dzienniki swego czasu wiadomość, jakoby cesarz miał zrezygnować z rządów. Jest to jednakowoż manewer obliczony na wywarzenie wpływu na węgierską opozycyję, zresztą jest to najniezrecniejszy pomysł, któremu nikt nie wierzy.

Ks. bułgarski w Rzymie.

Rzym 11 kwietnia. Przybył tu przedpołudniem ks. bułgarski Ferdynand. Wizyta jego ma prywatny charakter. Zamieszkał w hotelu „Bristol“ (Patrz korespondencya na l. stronie).

Spisek wojskowy.

Paryz 11 kwietnia. (Tel. własny.) Petite Parisienne zaznacza, że dotychczasowe śledztwo faktycznie stwierdziło istnienie poważnego spisku przeciw republice. Osoby zawiązane w tę sprawę staną przed senatem, jako trybunałem państwa.

Parlament francuski.

Paryz 11 kwietnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o rozdziale Kościółu od państwa. Dep. Alard poręczał wniosek odebrania duchowieństwu wszelkich budynków, poświęconych celom wyznaniowym. Brisson i sprawozdawca zwalczały ten projekt, który odrzucono 494 głosami przeciw 68.

Parlament angielski.

London 11 kwietnia. Podczas dyskusji budżetowej na wczorajszym posiedzeniu izby posłów propozycyę Austen Chamberlaina na ogół doznały przychylnego przyjęcia. Uchwalono rezolucyę, zaproponowaną przez Chamberlaina, a upoważniającą rząd do wydania nowych bonów w wysokości 7 milionów funt. st. na lat 10.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. własny.) Generalny sekretarz austro-węgierskiego banku, baron Winterstein otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 11 kwietnia. Deputacja maszynistów kolejowych dyrekcji lwowskiej, w której skład wchodzi pp. Fiehel, Prochaska i Pöck pod przewodnictwem p. Stwierni, była dziś u prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego z prośbą o polepszenie warunków awansu.

Algier 11 kwietnia. Depesza z Lalla Mornia potwierdza doniesienie, że wojsko pretendenta zaatakowało miejscowość Udida. Walczono cztery godziny. Pretendent poniósł znaczne straty.

Algier 11 kwietnia. Po walce pod Udida wojska Maghzena znalazły na pobojowisku wiele karabinów, cztery skrzynie z patronami i szczątki jedyniej armaty, jaką posiadało wojsko pretendenta. Straty pretendenta są bardzo wielkie. Za każdą głowę powstańca obiecano 10 franków. Także żołnierze marokańscy odcinają poległym powstańcom głowy. Straty wojsk sultana wynoszą tylko 10 zabitych i około 20 rannych.

Z Rosyi.

Petersburg 11 kwietnia. Petersburska Agencya telegraficzna zaprzecza doniesienie zagranicznych pisni, jakoby w Carskim Siole pewna dama z arystokracji została aresztowana pod zarzutem spisku na carową wdowę. Urzędowo stwierdzono, że nie podobnego się nie zdarzyło.

Noworosyjsk 11 kwietnia. Na konferencji gubernatora z zastępcami przemysłowców uznano za konieczne zaprowadzenie państwowego ubezpieczenia robotników na wzór niemiecki, sądów rozjemczych dla sporów między pracodawcami a robotnikami, założenie kasy dla wspierania robotników i zmniejszenie liczby dni świątecznych o 10 proc.

Warszawa 11 kwietnia. Petersburski korespondent Warsz. Dzieniaka donosi, że jenerał-gubernator petersburski Trepow ma zostać wice-ministrem spraw wewnętrznych i szefem żandarmerii, a wiceminister spraw wewnętrznych jener. Rydzewski ma powrócić do ministerstwa dworu.

Birżew. Wiadomości piszą, że w sferach decydujących zamierzono jest zaprowadzenie monopolu tytoniowego. Przypuszczają należy, że środek ten wywołałby kosza wojny, gdyż zdaniem kapitalistów francuskich monopol tytoniowy mogłby zapewnić dostateczną rękojmię dla nowej pożyczki rosyjskiej we Francyi.

Petersburg 11 kwietnia. (Tel. wł.) W kołach politycznych wywarła sensacyę próba samobójstwa księżnej Teniczew. Obiega również pogłoska, że inna dama z wysokiego towarzystwa rzuciła się pod pociąg kolejowy.

Paryz 11 kwietnia. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że wczoraj uwieziono kamerdynera cara w chwili, gdy jednemu z rewolucjonistów dawał szczegółowe informacje o sposobie życia cara i o terminie przechadzek cara w parku zamkowym. Owego rewolucjonistę również aresztowano.

Ukaz, synod, wojna

Lipsk 11 kwietnia. Leipz. N. Nachr. dowiadują się z Petersburga, że przed świętami ogłoszony zostanie manifest carski w sprawie zwolnienia soboru ziemskiego, również ogłoszona będzie wolność prasy i nietykalność osób, następnie mają być dalej prowadzone obrady co do dalszego prowadzenia wojny i ewentualnie zarządzone dalsza mobilizacya.

Petersburg 11 kwietnia. Now. Wremia przytacza pogłoskę, że synod posiada w ręku rozstrzygnięcie kwestyji: „dalsza wojna, czy pokój?“ Duchowieństwo mianowicie gotowe jest udzielić środków pieniężnych ze skarbowy klasztornych, żąda jednakże jako rekompensaty: oswoobodzenia kościoła z pod władzy państwa.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Petersburg 11 kwietnia. (Tel. własny.) Szeł admirałcy w ks. Aleksy i minister marynarki Avellan udali się dziś do Carskiego Sioła celem zdania sprawy carowi.

Eskaadra baltycka.

London 11 kwietnia. (Tel. własny.) Dotychczas nie wiadomo, dokąd zwróciła się eskaadra baltycka i nie wiadomo, gdzie flota japońska. ani też jakie są zamiary admirała Togo.

Dział ekonomiczny

Gal. akc. Bank hipoteczny. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów odbędzie się 15 b. m. o 10 rano.

Krakowska Izba handlowa uchwalila rezolucyę, apelującą do rządu, Koła polskiego i wydziału krajowego o pozyczenie wszelkich kroków, by budowa dróg wodnych jak najrychlejsz mogła się rozpocząć. Izba wybrała komitet, który wspólnie z innymi izbami handlowymi i towarzystwami ma prowadzić akcyę w tej sprawie.

Budapeszt 11 kwietnia. Dzisiaj giełda zbożowa zamknięta z powodu święta.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 11 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 80 popołudniu. Akcyę austriackiego zakładu kredytowego 664.50, węgierskiego zakładu kredytowego 772.00, Anglobanku 299.50, Unionbanku 545.50, Banku dla krajów koronnych 489.60, Bankverein 569.50, Boden-crediti 1045 — galicyjskiego Banku hipotecznego 546.00, kolei państwowych 659.50, kolei południowej 39.00, tramwaju A. — B. —, kolei Elbenthal 416.00, kolei północnej 559.00, kolei czerniowieckiej 595. alpiny 529.75, Hima Muranya 540.50, pańskiego towarzystwa żelaznego 245.00, fabryki hroni 418.00, tureckie Towarzystwo galicyjskiego karpackiego Towarzystwa, stowa naftowego 1020, oblig. węg. indemniz. 99.00, renta majowa 100.45, austriacka renta koronowa 100.45, węgierska renta koronowa 99.00, 50-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100.0, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101.80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111.50 4-procentowe Banku kraj. 99.85, 4 i pół proc. Banku kraj. 102.15, 5-procentowe komandne obligacye Banku kraj. 102.75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100.10, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1898 100.07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98.50, losy tureckie 145 — marki 117.18, ruble 232.75

Frankfurt dnia 11 kwietnia. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 200.40. Kolei państwowa — Alpin —, Discont 188.70. Laura —.

Berlin 11 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85.25 (podług obliczenia procentowego). Spiritus —. Austriackie kredyty 208.60. Disc. Commandit. 190.10.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada.)

BOLESŁAW Gaszyn WIERZCHLEYSKI żołnierz polski z r. 1863, właściciel dóbr przeżyłszy lat 65, osiadł w Panu d

# Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Zdziwiły mnie te słowa, ale konwenanse towarzyskie nie dozwalały zadawać dalszych pytań; później dopiero, gdyśmy wrócili do salonu, zbliżyłem się do młodej dziewczyny ponownie. Rzuciła mi znaczące wejrzenie i zapytała tonem obojętnym:

— Podróżowałam dużo po Europie tego lata; nie życzę ci sobie pan widzieć kolekcję zebranych przezemnie fotografii?

Wskazała na pustą obok siebie miejsce i otworzyła leżące na stole album. Pochylił się oboje dla oglądania fotografii. ona zaczęła prowadzić rozmowę, odwracając karty. Nagle zbliżyła się do mnie, wyciągnęła rękę i zapytała tonem obojętnym:

— Co się pani stało? — zagadnąłem. Milczała dłuższą chwilę; zauważyłem krople potu, występujące na jej czole. Wreszcie odetchnęła głęboko, jakby odczuwała ulgę.

Przeszło już — rzekła — doświadczać traszliwego bólu w głowie: szczęściem, że nie

trwa długo; raz tylko przeciągał się więcej, niż godzinę czasu, sądziłam wtedy, że oszaleję. Ciężko było na takie silne ataki nerwicy od dzieciństwa, odkąd jednak zasięgam rady pani Koluchy...

Zadrżałam: młoda dziewczyna spojrzała na mnie i dodała:

— Naturalnie musiałeś pan o niej słyszeć; najrozumiejsza, najmilsza kobieta w świecie; na jej znajomości sztuki lekarskiej polegać można z ufnością. Nie dziwnego, że doktorzy z zawodu zazdroszczą jej sławy, dokonywa prawdziwie cudownych kuracji. Wzywałam pomocy pół tuzina co najmniej najznakomitszych naszych lekarzy, żaden nie mógł znaleźć odpowiednich środków dla przyniesienia mi choć chwilowej ulgi, dopiero pani Koluchy zawdzięczam, że ataki nawiedzają mnie rzadziej i trwają krócej. Widziałeś pan kiedy tę cudowną lekarzkę?

— Tak jest, widziałem. — Czyż nie podoba się panu? — pytała młoda dziewczyna, zdziwiona chłodnym tonem odpowiedzi — wszak to najpiękniejsza, jaką spotkać można kobietą. Radziłeś się jej może o zdrowie swoje? Ma ona dużo między panami pacjentów.

Nic na to nie odrzekłem, a panna Carr mówiła w dalszym ciągu z uwielbieniem:

— Wywierają urok nie tylko powabem swej powierzchowności, ale jeszcze posiadają magnetyczną siłę, która człowieka oczarowuje, że tak powiem. Gdy zdała od niej jestem, odczuwam ciągle niepokój, jak gdybym była przez nią zahipnotyzowana, lubo nigdy tego środka w mej obecności nie używała. Przykuwa mnie wyraźnie coś do niej nawet wtedy...

Zawahała się, dreszczem wstrząśnięta. Ktoś podszedł do nas, a wskutek tego rozmowa zeszała na obojętny temat.

Tego jeszcze wieczoru odnalazłem Dufroyera'a w pokoju, przeznaczonym dla panów do palenia; byliśmy sami, mogłem z nim pomówić swobodnie.

— Nie bez ważnego powodu weszłam do ciebie tutaj — zagadnąłem. — Panna Carr, którą miałem za towarzyszkę przy sobie, wspominała, że chcesz mi uczynić jakieś zwierzenie: o co chodzi?

— Siadał, Headzie, potrzebuję rzeczywiście rozmówić się z tobą.

— Czy wiesz — wtrąciłem — o wpływie wywieranym na pannę Carr przez panią Koluchę?

— Widziałem o tem i zanim dotknę innych przedmiotów, radbym usłyszeć zdanie twoje o młodej dziewczynie.

— Ładna panna — odparłem — przyjemna bardzo, ale musi mieć jakieś tajone zmartwienie; zauważyłem to z jej mowy i całego zachowania.

— Trafnie odgadłeś: biedną dziewczynę trapi ciężki niepokój; wszystko ci to wytlumaczy, zechciej mnie tylko posłuchać uważnie. Przed miesiącem odwiedził mnie raz pierwszy Frank Calthorpe, siostrzeniec sir John'a Wentona a wspólnik domu bankowego firmy „Bruce, Nicholson i Calthorpe” w Garrick-Gardens. Prowadził interesy prawne tej firmy przed paru laty, tym razem jednak odwiedził Calthorpe'a mający na celu wyłącznie interes prywatny.

— Czy wolno o nim wiedzieć? — dopytywałem się.

— Niewątpliwie; przedewszystkiem pragnę cię zawiadomić, iż Frank Calthorpe jest narzeczonym panny Carr.

— Czy tak? — zawołałem.

— Są po słowie od trzech miesięcy.

— Kiedyż ślub się odbędzie?

— Zależy to od tego, czy Ajaks, wierzcho-wiec sir Wentona, wygra Derby.

— Nie rozumiem.

— Dla wyjaśnienia kwestyi muszę udzielić ci nieco szczegółów o pannie Carr.

Oparłem się o poręcz krzesła, nadstawiając uszu, a Dufroyer tak mówił zaczął:

— Alisona Carr przed rokiem straciła ojca; miała wtedy rok osmnasty i była jeszcze na pensyi, matka bowiem odumarała sierotę w latach pierwszego jej dzieciństwa. Ojciec Alisony prowadził handel w Indiach Wschodnich, dorabiał się z wolna, z trudem majątku. Umierając, zostawił sto tysięcy funtów szterlingów kapitału i dziwny bardzo testament. Młoda dziewczyna, którą dziś poznajesz, była jedynaczką; ojciec jej, Henryk Carr, miał brata pastora Feliksa Carr'a, tego brata mianował Henryk w testamencie wyłącznym opiekunem córki i jedynym legataryuszem. Procent od owych stu tysięcy funtów przeznaczony dla Alisony, ale kapitał warunkowo tylko dziedziczyć mogła. Młoda panna z woli ojca miała mieszkać z wujem i pobierać procenty tak długo, pokiby nie wyszła za mąż. W razie śmierci wuja, te procenty również powinny jej być jako niezamężnej wypłacane, w razie zaś śmierci Alisony, kapitał dziedziczył nastarszy syn Feliksa Carr'a lub jego dzieci, gdyby on już nie żył.

(C. d. n.)

**„Therapia“**  
złomowa stacja klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.

**w Girkwenicy nad Adriatykiem**  
koło Rieki (Flume).  
Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych” — wyborna kuchnia polska. 157  
Prospekty na żądanie wysła lekarz zakładowy  
**Dr. Jan Regiec**  
(latem ordynuje w Rymanowic).

**Wagi** mostowe, wagonowe, gospodarskie, dziesiętne i stołowe, polecającej się  
**V. Czerveny, fabryka wag,**  
Praga — Żitkov. 172

**Ważne dla PT. Interesowanych**  
Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materiały, jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła” 170

**Spółka kredytowa budowniczych.**  
ul. Trzeciego Maja 1. 7, we Lwowie.

**C. k. kolej państwowa.**  
**Pociągi lokalne.**  
(Czas środkowo-europejski.)

**Odechodzą z Lwowa**  
do Brzuchowic 5:48 rano, 9:30 i 10:50 przed południem, 13:32, 2:05, 3:35, 5:05 po południu, 7:05 i 8:04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11:10 w nocny każdej niedzieli

do Janowa 6:50 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1:35 po południu (od 1/5 do 31/8 włącznie i święta), 3:18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie i 5:45 po południu

do Szczerca 1:45 po południu (od 1/8 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta) do Lubienia wielkiego 2:15 popołudniem. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

**Przychodzą do Lwowa:**  
z Brauchowic 6:42, 7:30 rano, 11:45, przedpoł. 1:47, 3:15, 4:30 i 5:03 po połud., 7:54, 9:12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołudniem, 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie) 10:10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9:25 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11:25 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

**W Administracji „GAZETY NARODOWEJ“**  
ul. Kopernika 1. 7.

**DO nabycia:**

J. Starkei. „Obrazki z Japonii” w dwóch częściach k. — 60 h.  
K. Gliński. „Szczęście” w dwóch częściach „ — 60 „  
„Gniazdo Pruskie” studjum historyczne przez Pawła d'Estree, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach „ — 60 „  
„Gwiazdy i ludzie” (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański „ — 30 „  
„Dzieje elektryczności” przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami) „ — 30 „  
K. Laskowski. „W cukrowni” powieść w dwóch częściach — 60 „  
F. Suryn. „Fatalne wpływy” powieść 1 tom str. 144 „ — 50 „  
A. Halka. „Tatarska” powieść 1 tom str. 96 „ — 40 „  
St. Graybner. „Pan Wyręba” powieść 1 tom str. 132 „ — 40 „  
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo” powieść 2 tomy str. 408 „ 1 —  
J. K. Zieliński. „Ofiary” powieść 1 tom str. 253 „ 1 —  
„Szkice” 1 tom str. 253 „ 1 —  
„Wspomnienia starego kawalera” powieść 1 tom str. 230 „ 1 —

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

**DROBNE OGŁOSZENIA**  
po 2 ct. od wyrazu.

**Kiełbasy** na święta, sucha, poledwiciowa po 2 kor. kilo.  
**Ozory** wołowe i wieńskie, mięsane, kilo po 3 k. 50 h.  
**Rolady** z drobin, z indyka, po 4 k. kilo. Z innego po 3 k. 20 h. poleca Dwar Łapszyn — Bieczyn.

**Miód** w plastkach i kigr. z korony. Miód deserowy kuracyjny 5 kl. 6 kor. 60 h. franko. Korzeniewicz emor. naucz. Iwanczyn pl. 47

**Do serc litościwych** swraca się osoba obłożnie chora, matka trojga małoletnich dzieci. Laskawe datki proszę nadysłać do Administracji „Gazety Narodowej” dla W.

**WITOLD TRANDA**  
elektro - technik - mechańnik 544  
w Przemysłu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony —  
Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.

**Bowery.**  
Maszyny do szycia i pisania.  
Towary optyczne.

Wysła na całą Galicję monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

**Ruch pociągów kolejowych**  
obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.  
(Czas środkowo-europejski.)

**Ze Lwowa do**  
(z dworca głównego)

Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rzeszowa, Sambora, Chyrowa, Łubaczowa, Nadbrzezie, Zakopane (z Kraków od 25/6 do 15/9)

Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmész (od 1/5 do 30/9), Stob. rung., Seretu, Berhomethu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania

Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Móz Łaborca, Rymanowa, Iwonicza, Jassa, Stróż, Mielca, Orłowa, Wiołozki, Oświężina

Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuzsan), Żydaczowa, Potutor, Körösmész, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy

Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa

Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borystawa

Jaworowa

Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Łubaczowa, Nadbrzezie, Zakopane (z Kraków od 25/6 do 15/9)

Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzeg, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświężina

Ławocznego, Chyrowa, Borystawa, Katusza, Qhador

Sambora, Chyrowa

Tarnopol, Potutor

Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy

Belzka, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej

Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymalowa

Ickan, (Botuzsan, Jass, Bukaresztu), Katusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyzynoy, Körösmész, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy

2:55 — Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jassa, Chabówki, Zakopane, Wieliczki, N. Sącz, Lubaczowa, Oświężina

3:05 — Tuchli (od 15/5 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strycja, Drohobycza, Borystawa

4:45 — Jaworowa

5:03 — Belzka, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej

5:30 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa

5:40 — Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawy, Pragi), Oświężina, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dambica, Sambora, Chyrowa

5:50 — Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny

5:40 — Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopane przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącz, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jassa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa

9:10 — Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmész, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy

9:50 — Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Oświężina, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa

10:00 — Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jassa

10:20 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna

10:40 — Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Katusza, Borystawa, Kochawiny

Zarząd dóbr Hrehorów p. Żurów, ma na sprzedaż: parę jakierów, sypak i gniazd, ogiera, pełnej krwi ang. (skaroginiady Excelior po Treberisa od Edla 5 letni). Tamże do sprzedania: żniwarka Mac Cornicka, żniwarka własna Adriańca, silnik do nawozów Westfalia, siemnik 21 rzędowy Kuhnegel z Moason. 243

Obora zarodowa, półkrowi Bern Simentalska, w Leszczynie o. p. Ustrzyki, — ma do zbycia buhajki gotowe do skoku, w wadze około 400 kilogramów. Blizsza informacja na miejscu. 245

**Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem**  
otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacja. — Wodociąg. — Nowo urządzone łaźni. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całym utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

**Pożyczki**  
na zastaw pensji załatwia Reprezentacja Beamtenvereinu, Lwów, Kopernika 1. 7. 251

Nadzwyczajny dobroci! wejski, także nadzwyczajny bakaliaż i mąka miodolowa. **Pasztec** z dzicyzny w krążkach — poleca na święta i o weselne zamówienia uprzejmie prosimy. **Lwów, Maksymowicz, Sokoła 1.** 260

**HEMOROIDY** wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym wpływem krwi leżą szybko przez nicycie **Masel, Pressku i Figulek Dr. Lebel** w Paryżu. — W Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolajczaka, Wewiórskiego i Ruckera. 33

**Colosseum w Pasażu Hermanów.**  
PROGRAM: od 1. do 15. kwietnia:  
Oprócz zwykłego bardzo dobrego programu — występuje od 5-go bm., w przejeździe do Rosyi, **Fred Seylon, poskromiciel dzikich zwierząt ze swoją nadzwyczajną tresurą niedźwiedzi i zapasami między olbrzymim niedźwiedziem a poskromicielem.**  
Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.  
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

**Zawiadomienie.**  
Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe wina dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. Krawca Petra w Hanusowcach Szepes meg. Ungarn, p loco. — 1 litr białego od 48 h. do 86 h., tokaj (samorodne) 1 litr od k. 1:30 do k. 4. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 kor. 20 bezek tokajera po 130 l. kosztuje 140 k. Hurtownie i częściowo.  
Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i ks. Ant. Lętkowski z Krościenka. 215

**Ekspedycya anonsów M. DUKES NASTĘPCY**  
(Max Augenfild & Emerich Lessner)  
I., Wollzeile 9 WIEN I., Wollzeile 9.  
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w naszym interesie P. T. ogłaszających, zająć przed zamowieniem naszej największej księgi wzorów.  
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.  
Telefon Nr. 914.

**Do Lwowa z**  
(na dworcu głównym)

Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy

Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącz, Jassa, Chabówki, Zakopane

Tarnopol, Borek wielkich, Grzymalowa

Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświężina, Zakopane p. Przemysł, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa

Ickan, Czortkowa, Katusza, Delatyna przez Kocmyrzę (od 1/5 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmész (od 1/5 do 30/9 włącznie), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu

Rawy ruskiej, Sokala

Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów

Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borystawa, Katusza

Sambora, Chyrowa

Stanisława, Żydaczowa, Potutor

Jaworowa

8:55 — Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopane przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Móz Łaborca (Pesztu)

10:02 — Strycja, Borystawa

10:20 — Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa

11:25 — Kolomy, Żydaczowa, Potutor, Körösmész

Ławocznego, Katusza, Chyrowa, Borystawa, Kochawiny

1:30 — Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącz, Jassa, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa

1:40 — Ickan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuzak, Wyzynoy, Seretu, Suczawy, Radowice

2:30 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa

4:35 — Tuchli (od 15/5 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strycja, Drohobycza, Borystawa

4:45 — Jaworowa

5:03 — Belzka, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej

5:30 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa

5:40 — Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświężina, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dambica, Sambora, Chyrowa

5:50 — Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny

5:40 — Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopane przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącz, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jassa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa

9:10 — Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmész, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy

9:50 — Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Oświężina, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa

10:00 — Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jassa

10:20 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna

10:40 — Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Katusza, Borystawa, Kochawiny

**Z dworcem „Podzamcze“**

8:43 — Tarnopol, Borek wielkich, G zymalowa

7:20 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów

2:15 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa

5:06 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Grzymal.

10:05 — Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna

**Z dworcem „Podzamcze“**

8:43 — Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa

10:52 — Tarnopol, Potutor

2:09 — Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymalowa, Czortkowa

9:21 — Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów

11:24 — Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa

**Rower damski i męski,** damski amerykański, za 90 zł., męski „Adler” trybowy za 100 zł. sprzed. Obmiński, Łyczaków 14, Lwów.

**Kawiarnia Amerykańska**  
przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie.  
Codziennie koncerty muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe biletu do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana 1. 9, przez cały dzień.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.